Nr. 51 Sobota, 2 marca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Z rozważań nad projektem Konstytucji.

D. Senat. — Działalność ustawodawcza obu Izb.

Opracowany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem projekt zmiany Konstytucji dokonuje w odniesieniu do Senatu zasadniczej reformy. Przedewszystkiem zwiększa ilość senatorów do 150. Pozostaje to w ścisłym związku z dalszą tezą projektu, iż tylko 2/3 części tej liczby wyjść mają z pięcioprzymiotnikowego wyboru, 1/3 zaś część powołuje na czas kadencji Prezydent Rzeczypospolitej. Wiek 30 lat wymagany dla czynnego prawa wyborczego a 40 lat dla biernego, nie uległ zmianie. Normując stanowisko senatorów, projekt powołuje się w tym względzie w zupełności na analogiczne przepisy dotyczące Sejmu a w ślad za tem znajduje i tu zastosowanie omówiona już poprzednio możność pozbawienia senatora mandatu przez Trybunał Stanu, zasada nietykalności itd.

Mówiąc o Senacie, nie można pominąć tendencyj jakie w tej materji reprezentowane były w czasie obrad nad projektem. Niektórzy z twórców projektu byli zdania, iż drugą izbę należy zasadniczo przekształcić i nadać jej charakter tak popularnej dzisiaj reprezentacji interesów. To znaczy, Senat nie pochodziłby w tym wypadku z wyborów, lecz z przedstawicielstwa samorządów już to terytorjalnych już też gospodarczych, dalej organizacyj społecznych, zawodowych, naukowych itd. Po debatach zgodzono się jednak na to, że stan organizacji samorządu w Polsce nie stoi dziś jeszcze na tym poziomie, iżby na nim można oprzeć budowę Senatu. W najściślejszym związku z tem pozostaje jednak postanowienie art. 59 projektu, który przewiduje utworzenie naczelnej Izby Gospodarczej, a ta ma właśnie stanowić przedstawicielstwo interesów gospodarczych i społecznych Rzeczypospolitej.

Przechodząc do działalności obu izb stwierdzić należy przedewszystkiem, że posiedzenia ich są jawne; na wniosek marszałka, przedstawiciela Rządu lub 1/10 części członków izby może być uchwalona tajność posiedzenia. Zasadniczo do prawomocności uchwały potrzebną jest zwykła większość przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby członków, o ile specjalne przepisy Konstytucji nie zawierają w pewnych wypadkach odmiennych postanowień. Członkowie izb mają prawo zwracać się z interpelacjami do Rządu bądź też do poszczególnych ministrów. Interpelacje takie winny być wnoszone na piśmie i podpisane przez 1/5 część ustawowej liczby. Ze szczególnym naciskiem stwierdzić należy, że prawo inicjatywy ustawodawczej posiada obok Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu wyłącznie jedna tylko izba tj. Sejm. Wnioski ustawodawcze Rządu nie mogą być odrzucane przez Sejm bez poprzedniego rozpatrzenia przez właściwą komisję. Wnioski zaś poselskie, zawierające projekty ustaw, powinny być podpisane conajmniej przez 1/6 ustawowej liczby posłów. Każdy projekt ustawy uchwalony przez Sejm zostaje przekazany Senatowi do rozpatrzenia. Jeżeli Senat projekt ten przyjmie bez zmian, zostaje on przesłany Prezydentowi Rzeczypospolitej jako konstytucyjnie uchwalony. Może jednak Senat w ciągu dni 30 od otrzymania projektu zapowiedzieć Sejmowi podniesienie zarzutów a w ciągu dalszych 30 dni zwrócić projekt Sejmowi wraz z uchwałą Senatu odrzucającą projekt w całości lub zawierającą proponowane zmiany. Sejm może mimoto uchwalić odrzucony przez Senat projekt. Ale już większością kwalifikowaną a to 3/5 głosów. Do przyjęcia zmian wystarczy większość zwyczajna.

Stosunek tedy obu izb do siebie zasadniczej zmianie nie uległ. Rola Senatu jest w dalszym ciągu rolą organu kontrolującego pracę ustawodawczą Sejmu. Wspomnieć tu należy o tem, że w publicystyce podnosiły się głosy, żądające wprowadzenia Trybunału Konstytucyjnego, który miałby za zadanie badanie zgodności poszczególnych ustaw z Konstytucją. Twórcy projektu uznali to za zbędne, wychodząc z tego założenia, że skoro Senatowi przysługuje prawo kontroli ustaw pod każdym względem, ma on temsamem i prawo kontroli pod względem ich zgodności z Konstytucją. Tworzenie w tym celu odrębnego organu uznano za zbyteczne tem bardziej, że przecież i veto Prezydenta Rzeczypospolitej spełniać ma niepoślednią rolę kontrolną. Z tychsamych motywów odrzucono także myśl stworzenia Rady Stanu.

Rząd Rzeczypospolitej będzie przedmiotem następnego artykułu.

Z pobytu Premjera Bartla w Gdańsku.

Zwiedzanie miasta i portu. — Przyjęcie u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. — Odjazd do Warszawy.

Gdańsk, 28 lutego. (PAT.). Dziś o godzinie 9 rano Premjer Bartel w towarzystwie Ministra Kühna i Ministra Strassburgera zwiedził stocznię gdańską, poczem wyjechał do portu. Po przywitaniu się z delegatami Rady Portu Premjer wsiadł na lodu-łamacz, na którego pokładzie odbył krótką przejażdżkę po porcie. Po powrocie Premjer udał się na zwiedzenie miasta, a wreszcie przybył do gmachu gimnazjum polskiego. Po wspólnej fotografji Premjer opuścił gmach szkolny i udał się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów van Hamela na śniadanie, w czasie którego Wysoki Komisarz wygłosił przemówienie, witając serdecznie Premjera. W odpowiedzi swojej Premjer Bartel wyraził serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie, jakie go spotkało ze strony Wysokiego Komisarza.

Popołudniu Prezes Rady Ministrów wraz z otoczeniem obecny był na herbatce u prezydenta Rady Portu Loesa. Wieczorem Komisarz Generalny Minister Strassburger wydał w swoich apartamentach wielki raut na cześć Premjera, na który przybyło z górą 150 osób z miejscowych sfer politycznych, gospodarczych i finansowych. Pod koniec rautu odbyła się wspólna fotografia.

Gdańsk, 28 lutego. (PAT.). Prezes Rady Ministrów prof. Bartel i Minister Komunikacji Kühn wraz ze swojem otoczeniem opuścili Gdańsk dziś o godzinie 23.45 pociągiem specjalnym. Pożegnanie Premjera odbyło się w przystrojonej zielenią i flagami sali recepcyjnej dworca gdańskiego.

Wznowienie procesu Białoruskiej Hromady przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie.

Wilno, 1 marca. (PAT.). Wskutek apelacji, zarówno zasądzonych, jak i prokuratora od wyroku pierwszej instancji, wileński Sąd Apelacyjny przystąpił wczoraj na publicznem posiedzeniu do rozpatrywania głośnego swego czasu procesu, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 56 członków białorusko-włościańskiej robotniczej hromady. Wyrokiem Sądu z dnia 22 maja z. roku — jak wiadomo — skazani zostali byli posłowie na Sejm Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Wołoszyn i Motyka oraz kilkudziesięciu innych obwinionych na karę ciężkiego więzienia od lat trzech do 12-tu. Zasądzeni w I. instancji odsiadują — jak wiadomo — karę więzienia i nie są obecni na rozprawie apelacyjnej. Rozprawa ma potrwać około 8 dni. Zainteresowanie rozprawą dzisiejszą jest bardzo słabe. Publiczności zebrało się niewiele.

Akcja przeciwpowodziowa Rządu.

Wyniki konferencji Wojewodów małopolskich.

Warszawa, 1 marca. (AW.). Przez dwa dni odbywały się tu konferencje czterech Wojewodów Małopolski w sprawie akcji przeciwpowodziowej. Rząd przewiduje następujące kredyty na poszczególne Województwa, przeznaczone na pierwszą pomoc doraźną dla ludności dotkniętej powodzią: na Województwo lwowskie 100.000 zł., na stanisławowskie i krakowskie po 200.000 zł., na tarnopolskie 50.000 zł., razem 550.000 zł. Na konferencjach poszczególni Wojewodowie poinformowali dokładnie Rząd o stanie przygotowawczym akcji przeciwpowodziowej w poszczególnych Województwach. W dalszym ciągu obrad uzgodniono akcję przeciwpowodziową na całym terenie Małopolski.

Skład delegacji niemieckiej na sesję Rady Ligi.

Berlin, 1 marca. (PAT). Delegacja niemiecka wyjeżdżająca do Genewy, składać się będzie z ministra Stresemanna, sekretarza stanu von Schuberta i dyrektora ministerjalnego Gaussa.

PROKLAMACJE TROCKISTÓW.

Warszawa, 1 marca. (Tel. wł.) Donoszą tu z Rygi: Osoby przybyłe z Rosji, przywiozły ze sobą rozpowszechniane obecnie po całym Związku sowieckim proklamacje Trockistów. Proklamacje oskarżają Stalina i rząd sowiecki, że chcieli uśmiercić Trockiego i wzywają proletarjat, by stanął w obronie byłego komisarza wojny oraz tych wszystkich opozycjonistów, którzy za swe rewolucyjne przekonania zesłani zostali na Sybir.

POGŁOSKI O ZMIANACH W GABINECIE ANGIELSKIM.

Londyn, 1 marca. (Tel. wł.) Gazety angielskie przynoszą wiadomość, że Stanley Baldwin pragnąłby dokonać pewnych zmian w swoim gabinecie. Gdyby do tych zmian doszło, to Chamberlain i Bridgeman zostaliby powołani do Izby Lordów, a portfele ich powierzyłby Baldwin innym członkom partji konserwatywnej.

NOWY POSEŁ KOMUNISTYCZNY.

Warszawa, 1 marca. (A. W.). Państw. komisja wyborcza przyznała mandat poselski po pośle Józefie Skrzypie kolejnemu następcy z listy „Jedności robotniczo-chłopskiej“ Kazim. Jeruzelskiemu z Dąbrowy górniczej. Poseł Jeruzelski liczy lat 29, jest z zawodu ślusarzem.

WARSZAWA - WŁADYWOSTOK.

Warszawa, 1 marca. (A. W.). Obecnie toczą się prowizoryczne pertraktacje z zarządem kolei sowieckich w sprawie przedłużenia pociągu międzynarodowego Paryż-Warszawa-Moskwa do Władywostoku. Połączenie Warszawa - Władywostok będzie miał tylko express luksusowy.

DALSZE ZMIANY W GABINECIE CZECHOSŁOWACKIM.

Praga, 1 marca. (PAT). Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią, minister unifikacji Gazik, podał się do dymisji. Następcą jego mianowany został poseł Labay.

ILU AMNESTJONOWANYCH POWRACA DO WIĘZIENIA?

Warszawa, 1 marca. (AW). W Ministerstwie Sprawiedliwości opracowują obecnie bardzo ciekawą statystykę. Chodzi o odpowiedź na pytanie, jaki procent zwolnionych z więzienia na zasadzie amnestji powraca znowu do celi. Okazało się, że w przeciągu pół roku z przestępców uwolnionych na podstawie amnestji, powróciło za kraty 15%.

REKONSTRUKCJA GABINETU RZESZY — NIEZAŁATWIONA.

Berlin, 28 lutego. (PAT.). Dzisiejsze rokowania o rekonstrukcję koalicji oraz konferencje prowadzone przez kanclerza z przywódcami socjalistów i partji ludowej oraz oddzielnie z przedstawicielami centrum nie dały żadnego wyniku i nie posunęły sprawy ani na krok naprzód. W całej prasie berlińskiej zaczyna się cioraz bardziej zaznaczać zniecierpliwienie i niezadowolenie z taktyki nietylko stronnictw ale nawet i kanclerza, od którego stronnictwa lewicowe żądają coraz bardziej stanowczo powzięcia decyzji podkreślając, że dalsze trwanie obecnych stosunków może się stać niebezpieczne poprostu dla interesów państwa i narodu.

Przemówienie Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego

wygłoszone na posiedzeniu senackiej Komisji skarbowo-budżetowej w d. 28 lutego b. r.

Warszawa, 28 lutego. (PAT). Senacka Komisja skarbowo - budżetowa prowadziła w dniu dzisiejszym dalszą debatę nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Skarbu. Przed godz. 13-tą przewodniczący, wicemarszałek Gliwic zarządził krótką przerwę. O godz. 13 przybył do gmachu Senatu Minister Spraw Wojskowych Marszałek Piłsudski w towarzystwie gen. Konarzewskiego, szefa gabinetu pułk. Becka oraz pułk. Petrażyckiego. Przy wejściu Marszałka Piłsudskiego na salę plenarnych posiedzeń Senatu, wszyscy obecni członkowie Komisji senackiej i licznie zgromadzeni posłowie powstali z miejsc. Marszałek Senatu Szymański powitał Marszałka Piłsudskiego następującemi słowy:

»Pradziadowie nasi powstawali, kiedy na salę wchodził Tadeusz Kościuszko. Członkowie tej wysobiej Izby senackiej powstali z miejsc, zdając sobie sprawę, że na salę wszedł nie tylko zwykły Minister, lecz, że w tym mundurze ministerjalnym wszedł Józef Piłsudski. Bądź pozdrowiony Dostojny, Pierwszy Marszałku Polski w imieniu senatorów tu obecnych«.

Obecni wznieśli okrzyk »niech żyje« i rozległy się huczne oklaski. Po powitaniu przez członków prezydjum, zasiadł Marszałek Piłsudski, mając po lewej ręce marszałka Senatu prof. Szymańskiego, po prawej zaś przewodniczącego Komisji skarbowo-budżetowej wicemarszałka Gliwica oraz Ministra Skarbu Czechowicza.

Komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przewodniczący udzielił głosu Marszałkowi Piłsudskiemu, który wygłosił następujące przemówienie:

Dlaczego Marszałek nie przemawiał w Sejmie?

Szanowni Panowie! Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w Senacie, nie w Sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przed przyjściem pod obrady Sejmu budżetu uprzedziłem p. Szefa gabinetu, że nie będę mógł się zgodzić z tym rodzajem Sejmu, który stawia Ministra, nie jako referenta swego budżetu przed Sejmem, gdyż system ten — zdaniem mojem — daje pracę lichą i marną. Jest to — zdaniem mojem — jeden z tych zwyczajów i obyczajów sejmowych, które należą do przeżytków i które dają w rezultacie głupotę pro wadzenia pracy. Referent, gdyby był nawet najlepszy, nie daje gwarancji znajomości, ani przedmiotu, ani też wzajemnego układu różnych części budżetu, ani też nie daje systemu pracy nad wykonaniem budżetu. Kiedy się nieraz zastanawiałem, jeszcze przed przyjściem na świat Sejmu w Polsce, nad różnemi pracami Sejmu, dziwiłem się, jak dużo jest tam nonsensów i jak gdyby rozmyślnego prowadzenia pracy tak, aby praca była marna i licha.

Do tych zwyczajów i obyczajów należy nie co innego, jak wystawianie swego referenta do spraw, których on nie może znać dobrze. Dlatego też powiedziałem p. Bartlowi, że nie jestem w stanie podlegać temu nonsensowi i dlatego, jeżeli moi Koledzy Ministrowie z tem się zgodzą, żądam, aby mój budżet był rozpatrywany ostatni. Pan Bartel na to się zgodził. Również lojalnie postąpiłem i z referentem majorem Kościałkowskim, którego poprosiłem do siebie i stwierdziłem mu, że nie zwracam się przeciwko niemu osobiście i uważam, że z tych możliwych referentów, jakich może Sejm wystawić, on jest najlepszy. Tak jednak postąpiłem, że nie będę referował nic, jeżeli nie będę jedynym referentem budżetu mojego w Sejmie. Wreszcie uczyniłem to i w stosunku do Marszałka Sejmu Daszyńskiego, powiedziawszy mu to samo.

Nie mogę nie twierdzić, że występując starannie i stale przeciwko mnóstwu przeżytków z życia parlamentarnego, a jest ich wielka ilość, widzę, że ciągle stoją one w sprzeczności, czy to z życiem, czy to z pracą, czy to z czasem, czy to wreszcie z prawem.

Honor wojska.

Nie mogę nie podkreślić jak najstaranniej, że uczyniłem brak mej pracy w Sejmie nie jedynie z tego powodu. Powód był i drugi, chociaż mniej ważny, lecz nadzwyczaj dotkliwy dla wszystkich tych, którzy noszą mundur wojskowy. Powód ten jest związany z honorem. Honor jest jednem z silnych ogniw, wiążących ze sobą grupę wojskową. Jest konieczne dla wojska, gdyż będąc w otoczeniu rozchełstanej prawdy życia, rozchełstanej i rozwydrzonej, trudno jest mieć wojsko, nie mieszające się do polityki w razie, jeżeli się nie znajdzie ogniwo, które ludzi od tego powstrzyma. Jednem z tych ogniw, wspólnem dla ludzi w mundurze, jest poczucie honoru. Nie wolno oficerowi przestąpić prawa zwykłego przeciętnego honoru pod grozą wykluczenia go z armji za czyn niehonorowy i dlatego określenia muszą być bardziej uważne i bardziej powściągliwe. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast, w razie jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany. Wobec rozchełstanej prawdy p. posłów, którzy o to nie dbają, jest tak trudna dla oficerów praca jakakolwiek w Sejmie.

Obciąża się ta sytuacja jeszcze bardziej, gdy weźmę pod uwagę to, co jest honorem służbowym. Honor służbowy w wojsku, prowadzi nieraz do konfliktów kończących się śmiercią. Być może, że jest to złe ale tak jest. Honor służby bowiem nakazuje obronę przełożonego. I wobec tego, że przełożonym jestem ja, nie mogę się zdobyć nigdy łatwo na wysyłanie kogokolwiek do Sejmu, oprócz mnie samego. Zawsze się obawiam tych konfliktów wewnętrznych u moich podwładnych, którzyby byli postawieni w sytuacji możliwej dyskwalifikacji dla siebie jako oficerów. Nadto jest ciężka ta męka służby w tych warunkach, które dają niepowściągliwe języki i łatwo niepowściągliwe określenia u p. posłów. Dlatego też nie mówiłem w Sejmie, dlatego też — moi Panowie — nie jestem w stanie i tu mówić tak, jak bym mówił o całości budżetu wojskowego, gdyż wtedy musiałbym pominąć główne moje zadanie, zadanie związane z odparciem tych poprawek, które zostały zrobione przez Sejm na moim budżecie.

Obecny budżet wojskowy zmniejszony o 1/3.

Biorę tylko stamtąd, z przygotowanych przezemnie prac na Sejm, biorę jedną rzecz porównawczą, związaną z budżetami przeszłości, na Sejm bowiem przygotowałem jako wstęp historję budżetów wojskowych. Jeżeli — proszę państwa — weźmiemy porównanie z rokiem 1924 i preliminarzem budżetowym z roku 1925 i porównamy go z obecnym, to przy przewartościowaniu, wobec zniżki waluty i przy jej stabilizacji, znajdziemy porównanie następujące: (tu Marszałek Piłsudski przytacza szczegółowe cyfry porównawcze stwierdzając, że budżet obecny w porównaniu do poprzednich został zmniejszony o 1/3 część).

„Wesołe budżety".

Budżety dawniejsze przy ich rozpatrywaniu i przy stwierdzeniu ich istotnej wartości noszą u mnie zawsze miano „wesołych budżetów", albowiem smutna historja naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innem, jak na kradzieży wyraźnej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej. Są to wesołe budżety, gdyż znam wypadki wydawania z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynami z publicznych domów, robionemi dla pp. posłów przez pp. Ministrów. Wesołe budżety są wesołemi czasami dla pp. posłów z Sejmu. Z budżetów utrzymywano nietylko ich kochanki ale utrzymywano również i partje. Z budżetu kradziono najbezczelniej w świecie. I dlatego ja zawsze nazywam te budżety „wesołemi budżetami".

„Groch z kapustą".

Przechodzimy proszę panów do tych punktów zaczepionych przez Sejm. Jest ich w całości 6. Proszę Panów. Jeżeli przestudjujemy ich tytuły, to one muszą zwrócić bezwzględną uwagę, więc pierwszy „inne wydatki", drugi „podróże służbowe i przesiedlenia", trzeci „wydatki uboczne przy wyżywieniu", czwarty „szkoły i kursy żeglugi powietrznej", piąty „fundusz dyspozycyjny", szósty „różne". Już same nazwy zaczepionych części budżetu wywołać tu muszą pewne zdziwienie, gdyż jasnem jest, że zaczepiają one nie samą istotną prawdę budżetu wojskowego, lecz jakoś bezwiednie czepiają się tego, co jest bardzo uboczne. Nawet jeden z tytułów nosi nazwę „wydatki uboczne przy wyżywieniu". (W tem miejscu mówca przedstawia szczegółowo składniki tych pozycji, stwierdzając, że „jest to czysty groch z kapustą"). Że groch i kapusta są konieczne przy wszelkich pracach wydatkowych i wszelkich pracach administracyjnych, to prawda. Niepodobna pakować takich drobnych wydatków na jakiekolwiek wyraźne działy i nie pozostaje wtedy nic innego, jak te wydatki t. zw. „różne", t. zw. „inne" i t. zw. wydatki „uboczne" wpakować w jakąś odrębną rubrykę, ryzykując poprostu robienie z tego grochu z kapustą. Ja nietyle jestem stronnikiem grochu i kapusty, ile jestem pełnym podziwu, dlaczego to panowie posłowie tak są zamiłowani w grochu i kapuście. Skąd ta nagła, taka perwersyjna miłość do grochu i kapusty. Z sześciu punktów zaczepionych mamy akurat trzy grochy z kapustą. Taki grochowo-kapuściany pomysł, taki właśnie punkt zaczepienia jest tak oryginalny, że kiedy pracowałem wczoraj nad interesami, które tu załatwiam, to zdumiony myślałem o tendencji ludzi, umiejących znaleźć zamiłowanie grochu i kapusty.

(Z kolei Marszałek szczegółowo analizuje pozycję „podróże służbowe i przesiedlenia" wykazując dokładnie, na co idą poszczególne sumy).

Budżety te zmniejszono. W porównaniu z dawnemi budżetami, te właśnie działy były poprzednio suto zaopatrzone dlatego, że »różne, inne« najwięcej się nadają do wesołego potraktowania. Więc, gdy namyślam się nad tendencjami tego, to nie wiem, czy tendencja miłości do grochu i kapusty i pomysłów grochowo-kapuścianych działała w Sejmie, czy też dziwna tęsknota do złotych, dobrych i wesołych czasów, które były dawniej.

Fundusze dyspozycyjne.

Przechodzę teraz do funduszów dyspozycyjnych. Fundusze dyspozycyjne są to te fundusze, z których rachunku się nie składa. Tak określa fundusz dyspozycyjny prawo. Ale fundusz dyspozycyjny musi istnieć jako fundusz z jednej strony reprezentacji, gdzie jest niezwykle trudno wchodzić w groch i kapustę reprezentacji, składającej się niekiedy z kieliszka wódki a niekiedy i bardzo bogatej pracy reprezentacji. To jedno. A drugie, fundusz dyspozycyjny jest najczęściej funduszm, w którym wydatki nie znoszą jawności dlatego, że wtedy traci się istotę i sens pracy, dlatego, że wtedy traci się istotę i sens prawdy. Że wydatki reprezentacyjne Ministerstwa Spraw Wojskowych — jak to Panowie widzą, zmniejszyły się, zawdzięcza to wojsko mej osobie, która wogóle nie znosi ciężaru reprezentacji i cofa się od reprezentacji jak najchętniej. Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wojsko musi być reprezentowane w Państwie w ten, czy inny sposób dlatego, że tak żyje świat. My nie potrafimy wyrwać się z tego zwyczaju i narzucić światu inne zwyczaje. Dążenie do reprezentacji wojska jest bardzo silne i dlatego jest to krzywda dla wojska, odczuwana bardzo boleśnie, gdy ta reprezentacja jest zmniejszona. Dlatego też to zaczepienie jeszcze o kwotę 65.000 mogę uważać jako tendencję personalną w stosunku do zarządu wojskiem i nic więcej. Wobec tego zaznaczam, że jestem przekonany, iż Rząd mnie tę sumę zwróci, nawet gdyby Sejm zechciał to uchwalić, wobec tego, ja jej nie bronię. A mógłbym od Rządu zażądać, ażeby mi cztery razy więcej dano i zawsze Rząd mi to wyda.

Inaczej jest z funduszem dyspozycyjnym Sztabu. Fundusz dyspozycyjny Sztabu jest jakoby tajemnicą wszystkich sztabów. Sztaby mają fundusz dyspozycyjny na najrozmaitsze potrzeby, z trudem dające się rachować. Pierwsze, to są prace wszystkich attaches wojskowych, których liczbę ja zmniejszałem stale, związane nie z organizacją naszej armji gdzieindziej, ale z poznaniem armji innych.

Walka ze szpiegostwem w Polsce.

Wreszcie druga część funduszu dyspozycyjnego jest skierowana na obronę od szpiegostwa Polski. Ja — proszę Panów — w Polsce pracuję na obronę od szpiegostwa od czasu, kiedy Polska istnieje. Jako Naczelnik Państwa i jako Naczelny Wódz i późniejszy Minister śmiem stwierdzić ze smutkiem, że nie ma chwili w życiu mojem, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście, a zgodnie z mą dawno wyrobioną pracą oczu, odczuwam to doskonale. Nie ma zatem ani jednej chwili przez życie moje, pomimo tego, że jestem w wielkiej, niepodległej Polsce, ażeby życie moje wyglądało inaczej, niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedym był ścigany przez różne gończe jako zając. Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów, nigdzie bowiem tak łatwo i tak dokładnie nie rozpracowano pracy szpiegowskiej w całym świecie, jak w Polsce. Ja świat znam dobrze i stwierdzam, że zaraza szpiegowska jest najbardziej rozpowszechniona nie gdzieindziej, jak w Polsce. Dlatego też te dwa miljony, skreślone z funduszu dyspozycyjnego uważać muszę wobec tego, że nie jest tajnem, na co fundusz dyspozycyjny się wydaje, niejako za chęć ułatwiania szpiegostwa w Polsce.

Ja — proszę Panów — przeszedłem swoich sześć paragrafów zaczepionych i tem niestety zakończyć swoje prace

nad budżetem muszę, gdyż to jest jedynem zadaniem mojem w Senacie. Ja rozumiem, że wyszedłem poza normę zwykłych określeń związanych z krytyką działania Sejmu, że w moich określeniach przekroczyłem normy używane dotąd. Czynię to zupełnie rozmyślnie, czynię to zupełnie spokojnie, gdyż jeżeli ja mam wysłuchiwać, sądzić i mieć jako strawę groch i kapustę, to muszę mieć z tego powodu niestrawność. Toteż tę niestrawność konstatuję. (Wesołość).

Restytuowanie wszystkich pozycji budżetu wojskowego skreślonych przez Sejm.

Warszawa, 28 lutego. (PAT). Po przemówieniu dziękował Marszałkowi Piłsudskiemu wicemarszałek Gliwic, poczem zabrał głos referent preliminarza budżetowego M. S. Wojsk. sen. Gaszyński. Z kolei przemawiali senatorowie Strug i Januszewski. Szczegółowych wyjaśnień udzielał Wiceminister gen. Konarzewski.

Po dysuksji, Komisja przystąpiła do głosowania, restytuując wszystkie pozycje, skreślone przez Sejm oraz zatwierdzając budżet według projektu rządowego.

Niespokojna granica.

Otwarcie zamkniętej granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej. — Dzieje antagonizmu. — Pomysły federacyjne. — Rola Stambolijskiego. — Nowe naprężenie. — Wzrost realizmu politycznego.

Przez szereg miesięcy granica jugosłowjańsko-bułgarska była zamknięta wskutek zarządzeń rządu belgradzkiego. Motywował on krok ten akcją band macedońskich, organizowanych w Bułgarji, a zagrażających jugosłowjańskiej części Macedonji. Oczywiście fakt zamknięcia granicy wywołał wielkie niezadowolenie i niechęć w Sofji. Obecnie granica na nowo została otwarta, a w stosunkach obu, tak bliskich sobie pod każdym względem sąsiadów, zaznacza się pewne odprężenie. Nie można być tego pewnym, czy będzie ono trwałe. Należałoby sobie tego jednak życzyć w interesie pokoju.

Czyniąc bilans stosunków jugosłowjańsko-bułgarskich w latach powojennych należy podkreślić, że mimo wahnień i chwilowego wzrostu nieufności po obu stronach, tendencje pokojowe przecież wzmagają się powoli po obu stronach granicy i coraz bardziej wzmaga się poczucie pokrewieństwa i potrzeby dojścia do normalnych, a nawet przyjacielskich stosunków. W głowach ideologów politycznych w obu państwach coraz częściej występuje koncepcja, nie datująca się zresztą od dziś, stworzenia federacji czterech narodów południowo-słowjańskich, a więc Serbów, Chorwatów, Słoweńców i Bułgarów.

Bułgarja w czasie wojny światowej zaangażowała się po stronie pokonanych mocarstw centralnych, Serbja zaś na równi z innemi państwami zwycięskiej koalicji zebrała owoce wspólnego zwycięstwa. Dlatego też Jugosławja jest w stosunku do Bułgarji politycznie i terytorjalnie nasycona i broni status quo, gdy w Bułgarji wpływowe i liczne koła polityczne, zwłaszcza z pośród stronnictw przedwojenych, rządzonych przez t. zw. »inteligencję« i z pośród organizacyj macedońskich, myślały o odwecie, o odzyskaniu utraconych terytorjów i wszystkich przeciwników Jugosławji uważały za naturalnych swoich sojuszników. Stronnictwo agrarjuszy i jego zamordowany przywódca Stambolijski reprezentowało tendencje wręcz sprzeczne z tamtymi, pacyfistyczne, a nawet federacyjne. Podobną ideologję wyznają po drugiej stronie granicy liczne koła chorwackie ze stronnictwa Radicza, gdyż są zdania, że w zwiększonem po ewentualnem połączeniu się z Bułgarją państwie, centralizm serbski będzie musiał przejść do przeszłości i ustąpić miejsca ustrojowi federacyjnemu.

Stambolijski został zamordowany, agrarjusze rozbici — część ich nieprzejednanych przywódców osiadła w Jugosławji, inne ośrodki emigrantów skupiły się w Pradze, w Paryżu itd. — a dawne stronictwa, połączone w t. zw. »porozumieniu demokratycznem«, doszły z powrotem do władzy. Stosunek do Jugosławji wskutek tego się zaostrzył, a rozpoczął się flirt systematyczny ze stałymi i chwilowymi przeciwnikami tego państwa, a więc przedewszystkiem z Włochami (mówiło się wiele o prawdopodobnem jakoby małżeństwie króla bułgarskiego Borysa z księżniczką włoską), a również i z Węgrami, a w pewnych momentach z Grecją. Lecz w miarę upływu czasu i w łonie obecnego obozu rządowego bułgarskiego wytworzyły się dwa kierunki, jeden nieprzejednany z generałem Wołkowem, byłym ministrem wojny, a obecnym posłem w Rzymie na czele, i drugi, któremu nadają kierunek były premjer i obecny prezydent Sobranja Cankow i minister spraw zagranicznych Burow. Organizacja macedońska w której łonie po krwawych walkach zwyciężył odłam radykalny, stoi po stronie nieprzejednanych, a można nawet powiedzieć, że trzyma ich w ręku, stanowiąc główne ich oparcie.

Francja i Anglja, jak wiadomo, interwenjowały w Sofji w sprawie poskromienia band macedońskich, rządowi zaś bułgarskiemu zależało na uzyskaniu pożyczki zagranicznej, co łączy się z kursem pokojowym w polityce zagranicznej. Z drugiej strony Jugosławja, atakowana na terenie dyplomatycznym przez Włochy, pragnie dojść do porozumienia ze sąsiadami, a przedewszystkiem z Bułgarją i Grecją. I dlatego obecny dyktatorski rząd belgradzki uczynił pokojowy gest i otworzył granice, zajmuje się sprawą traktatu handlowego między Bułgarją a Jugosławją, a w odpowiedzi na to minister Burow wygłosił przemówienie w Sobraniu, które również jest dowodem odprężenia po obu stronach niepewnych dotąd granic.

(j.)

Nowelizacja ustaw samorządowych przedmiotem obrad Komisji Administracyjnej.

Warszawa, 28 lutego. (PAT.). Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała dzisiaj nad nowelizacją obowiązujących w Małopolsce ustaw samorządowych. Po referacie posła Ciołkosza (PPS.) przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy w sprawie tymczasowej i częściowej zmiany przepisów o reprezentacji i ordynacji wyborczej w gminach miejskich i małomiasteczkowych na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, łącznie z miastami Krakowem i Lwowem. Odrzucono natomiast propozycję referenta, by tą samą ustawą objąć również gminy wiejskie na wspomnianym obszarze przez rozciągnięcie na ten obszar ordynacji wyborczej, obowiązującej w zaborze pruskim. Ordynacja wyborcza do gmin wiejskich załatwiona ma być w osobnej ustawie, nad którą podkomisja zastanawiać się będzie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Przed sesją Rady Ligi.

Z jakiemi propozycjami wystąpi p. Stresemann?

Rozpoczynająca się 4 marca sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się pod znakiem sprawy mniejszości narodowych w ogólnem tego słowa znaczeniu. Dnia 2 lutego sekretarjat generalny Ligi otrzymał notę rządu niemieckiego proszącą o wpisanie na porządek dzienny sesji następującego punktu: „Gwarancja Ligi Narodów dla postanowień w sprawie ochrony mniejszości".

W „Matin'ie" z dnia 20 b. m. daje do zrozumienia p. Sauerwein, że w Paryżu spodziewano się, iż p. Stresemann nie wykona pogróżki uczynionej w Lugano. Jeśli takie w Paryżu żywił kto nadzieje, to wykazał, że nieszczególnie zna niemiecką politykę i niemiecką psychologję. Bo po swojemu pojętą ochronę mniejszości Niemcy uważają za jedno z głównych narzędzi swej polityki zagranicznej. A typowa dla charakteru Niemców brutalność sprawia, że zbyt często zapominają oni o przypowieści, w której mowa o źdźble i o belce...

* * *

O czem będzie mówił p. Stresemann i czego będzie się domagał? Jakie są szanse ewentualnych jego wniosków?

Traktaty mniejszościowe obowiązują tylko część państw europejskich. Polsce, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Grecji traktaty te narzucono na Konferencji Pokojowej i zmuszono do podpisania ich wraz z odnośnemi traktatami pokojowemi; Albanja, Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa musiały przyjąć zobowiązania międzynarodowe w sprawie mniejszości, kiedy były przyjmowane do Ligi Narod.; wreszcie traktaty pokojowe z Austrją, Węgrami, Bułgarją i Turcją również zawierają przepisy o ochronie mniejszości w tych krajach. Jak widzimy, z grupy pobitych państw centralnych jedne tylko Niemcy uniknęły zobowiązań międzynarodowych w przedmiocie mniejszości. Już w roku 1919 weszła tu w grę solidarność „wielkich mocarstw", narzucających mniejszym postanowienia, których same przyjąć nie chcą...

P. William Martin, redaktor polityczny „Journal de Genève", pisze z tego powodu na łamach „Correspondant" (25.I.): „Logiczniej byłoby wypracować system ogólny, składową część paktu Ligi stanowiący i mający zastosowanie we wszystkich państwach, zarówno nowych jak i starych, wielkich jak i małych. Albowiem są mniejszości narodowe we Włoszech, w Niemczech, we Francji, w Belgji, w Hiszpanji...". Myśli tu p. Martin o Słoweńcach Istrji, o Niemcach z nad górnej Adygi, o Polakach mazurskich i śląskich, o Alzatczykach, o Flamandach, o Katalończykach... Naturalnie, każdy z narodów mający w swych granicach jeden z wyżej wymienionych szczepów oburza się na samą myśl, że ma u siebie „mniejszości". Różnice niewątpliwie są, ale z punktu widzenia ochrony praw językowych i wyznaniowych zachodzą także wielkie analogie.

Wystarczy jednak aby w Paryżu, Brukseli, Rzymie i Madrycie pomyślano choćby przez chwilę o generalizacji zobowiązań mniejszościowych, aby odnieść się bardzo lodowato do zapędów p. Stresemanna. I sam p. Stresemann jest bardzo niebaczny, bo jeśli 900.000 Niemców polskich cieszy się u nas wszelkiemi prawami, to 1,200.000 Polaków niemieckich praktycznie praw niema żadnych, a tylko 0.5% dzieci polskich może chodzić do szkół z językiem wykładowym polskim. Ta szalona dysproporcja będzie w genewskich dyskusjach i rozmowach należycie uwypuklona, a wniosek może tu być **tylko jeden: Niemcy także muszą** wziąć na siebie w sprawie ochrony mniejszości zobowiązania o charakterze międzynarodowym.

Jak obecnie funkcjonuje ochrona mniejszości przy Lidze Narodów? Przy sekretarjacie generalnym istnieje specjalna sekcja mniejszości, która jest właściwie aparatem wykonawczym, badającym petycje i skargi z polecenia Rady, oraz gromadzącym wszelkie informacje dotyczące przedmiotu. Sekretarjat niema w sprawie mniejszości żadnej inicjatywy. Tylko członek Rady, (a więc jeden z rządów) może zwrócić uwagę Ligi na fakt, że w danym kraju traktat mniejszościowy nie jest wykonywany. Pozatem, od roku 1923, od protestu Polski i Czechosłowacji, położył sekretarjat kres ogłaszaniu skarg mniejszościowych: są one tylko komunikowane członkom Rady, wraz z komentarzami zainteresowanych rządów; skargi bada komitet trzech członków Rady i załatwia je na drodze półurzędowej.

Mniejszości i ich popiecznicy wolałyby, rzecz jasna, aby działo się inaczej. Chcianoby zdjąć odpowiedzialność z poszczególnych rządów i powołać do życia przy sekretarjacie Ligi specjalną stałą komisję mniejszości z szerokiemi pełnomocnictwami, któraby funkcjonowała, jako rodzaj trybunału. Aby taka komisja powstała, wystarczyłyby uchwały Rady Ligi. Ale uchwała taka jest mocno wątpliwa, bo conajmniej czterech członków Rady są zdecydowanymi przeciwnikami takiego pomysłu. Pozatem, aby stała komisja mniejszości miała rację bytu, trzebaby jej nadać jakieś pełnomocnictwo. Tu występuje już sprawa naruszenia traktatów mniejszościowych, nic podobnego nie przewidujących. Otóż niema mowy o rewizji tych traktatów bez zgody wszystkich stron, a zgoda ta jest więcej niż wątpliwa.

Ostatni genewski kongres mniejszości (jak wiadomo, impreza ta jest w rękach niemieckich, a sekretarzem generalnym kongresu jest dr. Ewald Ammende, Niemiec bałtycki), rozumiejąc, że sprawa stałej komisji należycie upełnomocnionej, jest pogrzebana, wysunął trzy inne pomysły: po pierwsze, domaga się powołania do życia komisji studjów w przedmiocie mniejszości; po drugie, żąda, aby prace komitetu trzech były publiczne, a wszystkie dokumenty mniejszościowe ogłaszane; po trzecie, poddaje myśl, aby komitet trzech wysłuchiwał nietylko opinji zainteresowanego rządu, ale także przedstawiciela odnośnej mniejszości.

Z tych trzech suggestyj, pierwsza niema wielkich szans powodzenia. Poco tworzyć »komisję studjów«, skoro już jest przy sekretarjacie »sekcja mniejszości«? Natomiast żądania jawności obrad »komitetu trzech« oraz przesłuchiwania mniejszościowych delegatów, mogą w pewnych warunkach być przez Ligę przyjęte. Ale występują i wątpliwości i zaznacza się opór przeciw nim.

Trudno jest sądzić, aby p. Stresemann świadomie narażał się na porażkę. Zapewne przewidziana przezeń »gwarancja Ligi Narodów w sprawie ochrony mniejszości« przybierze w marcu szaty dość skromne; prawdopodobnie będzie dotyczyła jawności obrad »komitetu trzech«, ogłaszania skarg mniejszościowych, oraz przesłuchiwania przedstawicieli skarżącej mniejszości.

* * *

Marcowa debata mniejszościowa nie przedstawia dla Polski żadnych poważniejszych niebezpieczeństw. Mamy w swem ręku atuty, mamy sojuszników, możemy nietylko się bronić, ale nawet szachować i wygrać partję. Doskonałem w tym względzie posunięciem jest »nota werbalna«, jaką nasi przedstawiciele dyplomatyczni złożyli dnia 6 lutego rządom w radzie Ligi Narodów reprezentowanym. P. Zaleski polecił mianowicie naszym posłom oświadczyć, że rząd niemiecki, zanim stanie w roli obrońcy mniejszości, powinien sam przyjąć międzynarodowe zobowiązania w tym zakresie obowiązujące.

Paryż, 25 lutego 1929.

Kazimierz Smogorzewski.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 1 marca 1929.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 24 stycznia 1929 r.

w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1929 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Na podstawie ustępu drugiego art. 120 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 58, poz. 411) zarządzam, co następuje:

§ 1. Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 58, poz. 411) — przesuwa się na rok podatkowy 1929 z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1929 r.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
(—) **G. Czechowicz.**

(Dz. U. R. P. z dnia 20 lutego 1929 r. Nr. 10, poz. 83).

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE POCZT I TELEGRAFÓW.

Mianowany: Naczelnik Wydziału w Ministerstwie Poczt i Telegrafów Dominik Moszoro — Prezesem Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie, z dn. 18 września 1928 r.

Przeniesiony w stan spoczynku: Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie Jan Popowicz z końcem września 1928 r.

(„Monitor Polski" Nr. 46, z dnia 25 lutego 1929 r.).

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Mianowani: Dr. Trendota Tadeusz, aplikant sądowy — sędzią powiatowym w Rawie ruskiej dn. 25. IX. 1928 r.; Popieluch Zygmunt Józef, urzędnik X st. sł. w Sądzie Okręg. w Kołomyi — Sekretarzem Sądu Najwyższego w IX st. sł. dn. 22. VI. 1928 r.

Przeniesiony w stan spoczynku w skutek podania: Vincenz Karol, sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie, dn. 9. VIII. 1928 r.

Unieważniono nominację: Mirzyńskiego Władysława, na stanowisko sędziego powiatowego w Rawie Ruskiej, dn. 6. IX. 1928 r.

Zmarł: Jaworek Wincenty, naczelnik Sądu Powiatowego w Przemyślanach, dn. 6. VIII. 1928 r.

(„Monitor Polski" Nr. 47, z dnia 26 lutego 1929 r.)

Przegląd ustawodawstwa.

Rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa w sprawie zwrotu cła przy wywozie ceraty. W Dzienniku Ustaw z dnia 20 lutego 1929 r. Nr. 10, ogłoszone zostało Rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 4 stycznia 1929 roku w sprawie zwrotu cła przy wywozie ceraty, które postanawia: „Przy wywozie zagranicę ceraty wytwarzanej w kraju zezwala się na zwrot cła uiszczonego za sprowadzone z zagranicy zużyte do wyrobu tego towaru surowce i półfabrykaty podług następujących norm: za 100 klg. ceraty chociażby obrębionej zł. 125.—". Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie piątego dnia po ogłoszeniu.

KRONIKA

MARZEC
1
PIĄTEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Albina
Gr.-kat. Pamfyły
Wschód słońca g 6 m 24
Zachód „ „ 17 „ 14
Długość dnia g 10 m 50

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek 1 marca o godz. 7.30 „Juljan Stanisławowicz" sztuka Artura Ćwikowskiego (premiera).

Sobota 2 marca o godz. 3-ciej „Marja Stuart" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 2 marca o godz. 7.30 „Księżniczka dolarów".

Niedziela 3 marca o godz. 3-ciej „Marja Stuart".

Niedziela 3 marca o godz. 7.30 „Borys Godunow".

Teatry Miejskie. Dziś Teatr Wielki daje nadzwyczaj starannie przygotowaną premierę sztuki Artura Ćwikowskiego „Juljan Stanisławowicz", z Januszem Strachockim w roli tytułowej, który zarazem opracował sztukę reżysersko, stawiając ją na odpowiednim, wysokim poziomie artystycznym. W obsadzie ról kobiecych zaszła zmiana. W miejsce p. Lewickiej, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi zwichnięcia nogi — wystąpi ulubienica lwowskiej publiczności, wybitnie utalentowana artystka naszego teatru p. Ładosiówna. Sympatyczna i serdeczna koleżanka podjęła się z całą gotowością zastąpić w ostatniej chwili p. Lewicką, dając tem dowód prawdziwej koleżeńskości i serdecznego umiłowania sztuki. Inne role pozostają bez zmiany, tworząc pierwszorzędną reprezentację sztuki. Pomysłowe urządzenie sceny Ignacego Stahla.

Ostatni raz dla młodzieży szkolnej ukaże się jutro popołudniu Schillerowski dramat klasyczny „Marja Stuart" z p. Barwińską w roli tytułowej. „Marja Stuart" ukaże się jeszcze w niedzielę popołudniu dla ogółu, poczem na dłuższy czas zejdzie z repertuaru.

Jutro wieczorem, o gdz. 7.30 po raz trzeci głośna operetka Falla „Księżniczka dolarów", której dwa poprzednie przedstawienia były zapełnione do ostatniego miejsca. W niedzielę po raz piąty świetnie inscenizowana przez reżysera Ułuchanowa, wspaniała opera Mussorgskiego „Borys Godunow", w premierowej obsadzie.

TEATR MAŁY.

Piątek 1 marca o godz. 7.30 „Murzyn warszawski".

Sobota 2 marca o godz. 7.30 „Murzyn warszawski".

Niedziela 3 marca o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej".

Niedziela 3 marca o godz. 7.30 „Murzyn warszawski".

„Moralność pani Dulskiej" jedna z najwybitniejszych komedji Gabrjeli Zapolskiej ukaże się w Teatrze Małym w niedzielę popołudniu po cenach znacznie zniżonych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Golgota miłości".
CHIMERA: „Szkarłatne róże i czerwone usta".
CASINO: „Czarna Natasza".
COLOSSEUM: „Max królem cyrkowców" oraz „Szczęście u kobiet".
FATAMORGANA: „Atlantyda".
GRAŻYNA: „Za murami haremu".
KOPERNIK: „Awanturnicza kelnerka z Montmartru" oraz „Artystki bez szminki".
LEW: „Adjutant" (Zamach na Cara).
LUNA: „Braterstwo krwi".
MARYSIEŃKA: „Awanturnicza kelnerka z Montmartru" oraz „Artystki bez szminki".
OAZA: „Anioł ulicy".
PALACE: „Dama pod maską".
PAN: „Przedwiośnie".
PASAŻ: „Tom i Tony zwyciężają".
PROMIEŃ: „Cyrk Wolfsona".
UCIECHA: „W kajdanach".

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W sobotę, dnia 2 marca b. r. odbędzie się o godz. 19-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 289-te posiedzenie naukowe, na którem Dr. Leopold Blaustein wygłosi odczyt p. t. „Przyczynki do psychologji przedstawień schematycznych i symbolicznych". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Komitet budowy pomnika Konopnickiej we Lwowie składa najserdeczniejsze podziękowanie p. Wandzie Siemaszkowej i prof. Jerzemu Szyndlerowi za poniesione trudy — oraz całemu zespołowi „Studjo" za artystyczne wykonanie programu „Wielkiego Recitalu", z którego dochód przyczynił się do powiększenia funduszów na budowę pomnika.

Ks. prof. Stach wygłosi dziś odczyt pt. „Idea misyjna" na zebraniu dyskusyjnem Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenia" w sali Czyt. Kat. przy ul. Piekarskiej 28 o godz. 19. Najbliższe referaty sekcyjne: 4 bm. Sekcja filozof., ref. „Chrystus — Jego boskość i ludzkość"; 9 bm. Sekcja zag. społecz., ref. „Płaca i zapłata słuszna".

Zjazd Aeroklubów Akademickich odbędzie się we Lwowie w dniach 2 i 3 bm. Reprezentowane będą Warszawa, Kraków, Poznań i Lwów. W programie obrad: Sprawozdanie z działalności, program na okres najbliższy, sprawy statutowe, wybór zarządu głównego oraz sprawy budżetowe.

Posiedzenie Lwowskiego Koła Stow. dyrektorów polsk. szkół średnich odbędzie się 3 bm. tj. w niedzielę o 11 przedpoł. w sali konferencyjnej II. gimnazjum (Podwale 2).

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, ul. Sykstuska 43. Dziś 1 marca o 7 wiecz. wygłosi kol. Pasek odczyt pt. „O typ młodego demokraty". Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Zarząd Pol. Tow. „Bratnia Pomoc" Stud. Akad. med. wet. we Lwowie zawiadamia, iż z dniem 22 lutego br. przeniósł swe lokale do Domu Stud. Akad. med. wet. przy ul. Stalmacha 1, i prosi o kierowanie wszelkich pism do Tow. pod tymże adresem.

Z Ogniska Nauczycielskiego. Sekcja kształcenia nauczycieli przy Związku P. N. S. P. we Lwowie urządza poranek dyskusyjny, który odbędzie się w niedzielę 3 bm. o godz. 12-tej przedpoł. z referatami kol. Kopacza i kol. Smulikowskiego pt. „Funkcja społeczna szkoły" na podstawie publikacji prof. uniw. Znamirowskiego i Znanieckiego. Poranek odbędzie się w sali Ogniska, gmach Skarbka, vis a vis teatru. Goście mile widziani.

Przeciw podwyżkom komornego. Wczoraj o godz. 8-mej wieczór odbyło się w lokalu Tow. ochrony lokatorów posiedzenie wydziału Towarzystwa oraz delegatów licznych organizacyj i Stowarzyszeń społecznych w sprawie rządowego projektu podwyżki komornego na cele budowy tanich mieszkań. Dyskusja była nader ożywiona. Obecni na zebraniu tworzą komitet, który akcję dalej poprowadzi.

Wolne posady. Podoficerowie rezerwy w stopniu od kaprala do sierżanta włącznie, odpowiadający warunkom zawartym w par. 141 przepisów wykonawczych do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szereg. W. P. chcący wstąpić ponownie do armji, zgłoszą się w sekretarjacie Związku podoficerów rezerwy przy ul. Długosza 20, w godzinach wieczornych od 6—9 codziennie, celem uzyskania szczegółowych informacji.

Kółko amatorskie Funkcjonarjuszy szpitalnych w Kulparkowie złożyło na cele LOPP. kwotę 70 zł. na ręce Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie, jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego, odegranego dnia 24 zm. dla chorych Zakładu Kulparkowskiego, wyrażając pragnienie, by kółka amatorskie chociaż raz w rok dochód z jednego przedstawienia przeznaczały na cele LOPP. Komitet Woj. LOPP. dziękuje niniejszem serdecznie ofiarodawcom za złożoną kwotę oraz za piękny przykład.

Wieczór telepatyczno-iluzjonistyczny odbędzie się w sali Związku podofic. rezerwy przy ul. Długosza 20 w niedzielę 3 bm. o godz. 6.30 wiecz., a wystąpi w nim znany telepata-iluzjonista i niedościgniony brzuchomowca Wład. Gdyczyński przy współudziale jasnowidzącego medjum Anny Tichomirowej. Czysty dochód na cele Związku.

Współczesne introligatorstwo artystyczne. W sobotę, dnia 2 marca 1929, o godz. 6 wieczór w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. — Jednocześnie codziennie od godz. 10 do 1 Wystawa Grafiki i Reprodukcji.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 15 lutego 1929 r. Nr. III D. 1.161/29 zarządziło przeprowadzenie egzaminów ostatecznych w szkołach handlowych państwowych i niepaństwowych wszystkich kategorji — w czasie od 5 do 15 czerwca 1929 r. według dotychczasowych przepisów.

Budżet miejski. Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowo-finansowej odbytem pod przewodnictwem r. Litwinowicza w obecności Komisarza Rządu i jego zastępców referent generalny dr. Brzeski przedstawił dochody zwyczajne z majątków komunalnych w sumie 1,333.209 zł., i z przedsiębiorstw miejskich w sumie 2,108.665 zł. — Przy sposobności omawiania gospodarki w M. Z. E. wyrażono potrzebę oddzielenia M. K. E. i stworzenia osobnej jednostki gospodarczej. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa rozszerzenia M. Z. E. i M. Z. G. przyczem Komisarz Rządu dr. Nadolski wygłosił dłuższe fachowe przemówienie o potrzebie rozszerzenia M. Z. E. i M. Z. G. a zwłaszcza M. Z. E., które wobec wielkiego zapotrzebowania światła są obecnie niewystarczające.

Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie (Hetmańska 20) zwiedziło mimo silnych mrozów w miesiącu lutym 1929 osób 225 oraz 5 wycieczek szkolnych. Zbiory Muzeum otwarte są codziennie od godz. 10—14 z wyjątkiem poniedziałków. W niedzielę od godz. 10—13. Opłata wstępu do Muzeum wynosi od osoby 50 gr., dla młodzieży szkolnej i wycieczek 25 gr. — Z Bibljoteki w Czytelni Muzeum korzystało 497 osób, które wypożyczyły 1243 dzieł. Czytelnia otwarta jest codziennie od godz. 10—13 i 17—20 z wyjątkiem soboty. W niedzielę od godz. 10—13. Wstęp do Czytelni wolny. — W sali Wykładowej odbyło się 12 wykładów. W lutym b. r. odbył się cykl wykładów z zakresu techniki reprodukcyjnej, urządzony staraniem Muzeum. W sali wykładowej urządziły nadto odczyty Towarzystwa: Komitet Kolonji dla najuboższych dzieci, Ochronka i Internat im. J. Piłsudskiego, Tow. Fotograficzne i Tow. Esperanto. Dnia 27 lutego b. r. odbył się Wojewódzki egzamin czeladniczy. — W lutym prowadziło Muzeum Kurs zdobnictwa skórzanego z kursem rysunków. — Od 10 lutego b. r. otwarta była codziennie od godz. 10—1 w Muzeum Wystawa Grafiki i Reprodukcji. — Przewodniczącym Rady M. Muzeum jest Prezydent Izby Rękodzielniczej Gustaw Pammer.

Ruch pociągów. Z powodu śnieżyc i zawiei w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolejowej, pociągi przychodzą i odchodzą ze znacznem spóźnieniem 3—4 godzin. Jak informuje Urząd ruchu, dzisiejszy pośpieszny pociąg krakowski spóźniony o 200 minut, warszawski o 60 minut, warszawski osobowy o 3 godziny, z Tarnopola o 280 minut, z Brodów o 3 godziny, z Łodzi o 100 minut, z Równego o 200 minut. Z przestrzeni sygnalizują w dalszym ciągu lekką śnieżycę.

Dziesięciolecie wybuchu amunicji na dworcu czerniowieckim. Celem upamiętnienia bohaterskiej akcji ratunkowej tutejszej ludności w dniu 5-go marca 1919 r. w czasie znanego wybuchu amunicji na dworcu czerniowieckim, który zagrażał rozszerzeniem się pożaru na całą dzielnicę gródecką, zawiązał się Komitet organizacyjny obchodu dziesięciolecia bohaterskiej obrony. Zamierza on wmurować w ścianę dworca głównego odznakę pamiątkową i wydać „Jednodniówkę" zawierającą opis wybuchu i osobiste wrażenia biorących udział w akcji ratunkowej. Przewodnictwo nad tą akcją objął Wojewoda p. Gołuchowski, który zwołał na sobotę Komitet obywatelski w tej sprawie. — Z powodu warunków atmosferycznych uroczystość ta ma się odbyć w terminie późniejszym, którego datę ustali Kom. Obywat. Wszystkich interesowanych i biorących współudział w ówczesnej akcji ratunkowej uprasza Komitet o nadsyłanie swych fotografji oraz opisów z przeżyć w pamiętnym dniu wybuchu amunicji do Redakcji czasopisma „Walka z Pożarem", Lwów Piekarska 26, której poruczono zebranie tego materjału.

Groźny **pożar** wybuchł wczoraj w kinie garnizonowem przy ul. Kurkowej w czasie wyświetlania filmu. W ogniu stanęła taśma filmowa, od niej zaś zajęły się rolki, leżące na ziemi. Ciężkie poparzenie odniósł operator sierżant Józef Stępień.

Za szewski nóż, który Mikołaj Kosyk we wsi Podjarki pchnął 17 września ub r. w brzuch i plecy Katarzyny Dąbrowskiej, głuchej na jego zalecanki, otrzymał wczoraj w gorącej wodzie kąpany amant wioskowy cztery lata ciężkiego więzienia.

Na łatwy zarobek puścili się Antoni Boski oraz Bronisław Staliński, którzy pod groźą szantażu usiłowali wymusić na p. Stefanie Teodorowiczu, synie właściciela dóbr, wypłatę znaczniejszej kwoty. Powędrowali też za swój niefortunny i z kodeksem karnym niezgodny pomysł do aresztów policyjnych.

STOŁECZNA

Bankructwo firmy Gebethner i Wolff. Największy i najstarszy w Polsce dom księgarski »Gebethner i Wolff« zgłosił prośbę do Sądu handlowego o nadzór sądowy. Passywa sięgają sumy około 10 miljonów zł.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Niezwykły objaw gorliwości służbowej.** W czasie ostatnich silnych mrozów całe społeczeństwo z najwyższem uznaniem spoglądało na tut. funkcjonarjuszów Policji Państwowej, którzy z pełnem poświęceniem i gorliwością na chłodzie i mrozie pełnili swą ciężką służbę. Szczytem jednakże obowiązkowości naszej dzielnej policji są dwa fakty, o których dowiedzieliśmy się. Oto w dniu, w którym mrozy dochodziły do 37 stopni, posterunek z Delejowa, odległego o 30 km. od Stanisławowa, i z Majdanu, odległego o 18 km., nie mogąc w drodze telefonicznej złożyć w tut. komendzie pilnego meldunku, mimo szalonych zawieji i zasp śnieżnych na drogach pieszo stawił się wieczorem w tut. koszarach.

T. K. Z.

Wczoraj odbył się walny Zjazd delegatów Tow. Kredytowego Ziemsk. przy bardzo licznym udziale uczestników.

Obrady zagaił prezes Rady nadzorczej, p. Zwolski, Witając delegatów, podkreślił on znaczny rozwój Towarzystwa i w gorących słowach oddał cześć zmarłym członkom Tow., ś. p. gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu, Ludwikowi Koziebrodzkiemu, Janowi Łępkowskiemu, Karolowi Łępkowskiemu i Fr. Mysłowskiemu.

Z porządku dziennego przewodniczącym zgromadzenia wybrano dr. Stefana Skrzyńskiego, a zastępcą Juljusza Bielskiego.

Przy sposobności sprawozdania dyrekcji, zabrał głos prezes dyrekcji, p. Żaba, który w dłuższem przemówieniu wyraził na wstępie radość z powodu obchodu 10-lecia Niepodległości Polski, którą to uroczystość Towarzystwo też uczciło w odpowiedni sposób. T. K. Z. — mówił dalej p. Żaba — wydobyło się szczęśliwie z ciężkiego położenia i znajduje się na wysokim stopniu rozwoju. Mimo ciężkie warunki, Zarządowi udało się ulokować zagraniczą listy na poważne kwoty. Kredyt u nas jest jeszcze ciągle drogi i takim długo pozostanie. Ciężkie warunki rolnictwa spowodowały, że zaległości rat wzrosły do poważnej kwoty, co naraża Towarzystwo na znaczne trudności. Zarząd Tow. musi obecnie myśleć o zwiększeniu kapitału rezerwowego, który wynosi już 1,300.000, ale jest niewystarczający.

W końcu mówca omówił szeroko sprawę projektu Centralnego Banku Hipotecznego, do którego Tow. ma wejść jako akcjonarjusz z kwotą miljon złotych.

Z kolei p. Drużbacki przedstawił sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Nad sprawozdaniem tem, jakoteż nad sprawozdaniem dyrekcji, przeprowadzono jednogodzinną dyskusję pofną, poczem zatwierdzono bilans na rok 1928, udzielono dyrekcji absolutorjum za administrację majątku Tow. i wyrażono jej uznanie i podziękowanie; zysk Tow. w sumie 113.290 zł. przelano do funduszu rezerwowego i przyznano fundusz dyspozycyjny w sumie 30.000 zł.

Z porządku dziennego dokonano wyboru komisji rewizyjnej, w skład której weszli pp.: St. Bal, dr. Feliks Drużbacki, St. Grodzicki, Jan Konopka, St. Konopka, dr. Kazimierz Papara i dr. Stefan Skrzyński, jako zastępcy: dr. Adam Gnoiński i Ig. Lityński. Dyrektorem wybrano ponownie dr. Adama Głażewskiego, a zastępcą członka Rady nadzorczej p. Włodzimierza Czaykowskiego.

W dalszym ciągu upoważniono dyrekcję i komisję rewizyjną do prowadzenia akcji i zmiany statutu w sprawie Centralnego Banku Hipotecznego i zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1 miljn. zł. na ewentualne wpłacenie udziału tego Banku.

Po udzieleniu szeregu subwencji rozmaitym Towarzystwom dobroczynnym i darów z łaski, przewodniczący zamknął obrady.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Jubileusz Koła Historyków U. J. K. we Lwowie. Sekcja propagandowa Komitetu jubileuszowego Koła historyków U. J.. K. we Lwowie, ponawia swój apel o nadsyłanie przez b. członków Koła adresów (na ręce asyst. Zboruckiego, Seminarjum historji nowoż. U. J. K.), celem uniknięcia przeoczeń w rozsyłaniu zaproszeń imiennych na Zjazd jubileuszowy Koła w kwietniu br. Zjazd ten (połączony ze zjazdem Kół historycznych innych uniw. pol.) odbędzie się we Lwowie w dniach 18—20 kwietnia br. dla uczczenia 50-lecia istnienia Koła (1878—1928), pod protektoratem wybitnych osobistości ze sfer naukowych, a w programie jego znajduje się, poza nabożeństwem, uroczysta akademja, wspólna fotografja i komers akademicki. O bliższych szczegółach Komitet jubileuszowy nie omieszka wkrótce donieść.

Pamiętnik III. Zjazdu Bibljofilów. Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie przystępuje do wydania Pamiętnika III-go Zjazdu Bibljofilów Polskich, redagowanego przez dra Kazimierza Hartleba i Mieczysława Opałka. Książka obliczona na 12—15 arkuszy druku, obejmie prócz rozdziału traktującego o organizacji i przebiegu Zjazdu, również w pełnej rozciągłości wszystkie referaty, wygłoszone podczas obrad zjazdowych. Osobne ustępy poświęcone będą Wystawom książki i bibljofilskim wydawnictwom zjazdowym, a całość zamknie sprawozdanie rachunkowe i imienny spis uczestników zjazdu lwowskiego. Wydawnictwo wyposażone jako druk bibljofilski w piękną szatę zewnętrzną, pojawi się w ciągu kwietnia r. b.

Cenę za egzemplarz Pamiętnika III. Zjazdu Bibljofilów Polskich naznaczono an 10 zł. w przedpłacie. Po wyjściu książki cena zostanie podwyższona do 15 zł.

Kontynuacja Estreichera. Taką nazwę nadaćby można nowej a niezwykle doniosłej publikacji Ministerstwa W. R. i O. P., a mianowicie jego Wydziału Bibljotek, zostającego pod kierownictwem zasłużonego bibljografa i bibljofila, dyr. Stefana Demby'ego. Jest to »Urzędowy wykaz druków, wydanych w Rzplitej Polskiej i druków polskich lub Polski dotyczących, wydanych zagranicą«. Obecnie ukazały się dwa tomy za r. 1928 (kwartały I. i II.) oraz 4 zeszyty za rok bieżący. Rok ubiegły »odrabia się« więc kwartalnie, a w roku obecnym ukazywać się będą zeszyty bibljografji tygodniowo. Wydawnictwo wymienione zasługuje ze wszech miar na uznanie. Daje ono dokładny, bo na egzemplarzu obowiązkowym Ministerstwa W. R. i O. P. oparty, spis wszystkich druków polskich i niepolskich, jakie ukazują się na terenie Państwa Polskiego. Dodać trzeba, że »Wykaz« nie jest zwykłym biurokratycznym spisem, ale układany jest wedle obmyślonego i opracowanego z góry systemu, zgodnie z postulatami współczesnej nauki bibljograficznej. Obok książek i wszelkich broszur, uwzględnione są także perjodyki, nuty, mapy i t. d. Jeśli roczniki »Spisu« zostaną jeszcze zaopatrzone w odpowiednie skorowidze, nie ulega wątpliwości, że w cennej publikacji Ministerstwa uzyska się naprawdę pewnego rodzaju »dalszy ciąg« Estreichera, tak niezbędny dla nauki, literatury, prasy i różnych dziedzin życia kulturalnego. **S.**

Bojkot studentek angielskich w klinikach.

Bojkot studentek angielskich zainicjowany przed rokiem w kilku największych szpitalach, stanowiących kliniki pięciu londyńskich szkół medycznych, został nareszcie złamany. Profesorowie i studenci mężczyźni, którzy bojkot ten podtrzymywali z czystą brytyjską flegmą, a zarazem uporczywością, musieli ustąpić.

Argumenty, wysuwane przez nich, dotyczyły nadewszystko niestałości zawodów kobiecych, bez skrupułu przez nie jakoby porzucanych w razie zamążpójścia. Troszczyli się też o wstydliwość kobiecą, narażoną na szwank przez wspólną pracę w salach anatomicznych, fizjologicznych i patologicznych, o skrępowanie studentów obecnością studentek, narzucającą pewne granice w studjach, które nie powinnyby istnieć. Utrzymywali ponadto, że wspólne przebywanie młodych dziewcząt i młodych mężczyzn w aulach, klinikach i laboratorjach powoduje ciągłe dystrakcje, przeszkadzające w pracy. Wreszcie, jako argument dla Anglików decydujący, podkreślali krzywdę, jaką uczęszczanie kobiet do szkół medycznych wyrządzać ma jakoby sportowi, od którego odciąga studentów flirt ze studentkami. Oczywiście, że wszystkie te argumenty i objekcje sprowadzały się do rzeczy bardzo prostej: do obawy konkurencji.

Wobec burzy, jaka rozpętała się z powodu tego bojkotu, zarządził Uniwersytet londyński rozpisanie kurendy akademickiej i obecnie po całorocznej wymianie zdań w tym względzie, specjalna komisja, która miała sobie polecone rozpatrzenie odpowiedzi, ogłosiła swój raport, korzystny dla studentek i zezwalający na ich obecność w klinikach londyńskich, proponujący jednak, celem uniknięcia zbytniego nagromadzenia żywiołu kobiecego w szkołach medycznych, a także we wszystkich szpitalach londyńskich, ustalenie liczby procentowej kobiet, dopuszczanych do studjów na wydziałach medycyny.

(—i—)

Cecylja Walewska.

(W 70-lecie urodzin.)

Warszawa obchodzi obecnie jubileusz jednej z najzasłużeńszych pisarek polskich i najbardziej niestrudzonych pracownic na polu oświaty i ruchu kobiecego w Polsce. Cecylja Walewska (ur. 1859) ukończyła właśnie lat 70.

Nazwisko Walewskiej znane jest w szerszych kołach naszego społeczeństwa przedewszystkiem, jako pisarki. Pokolenie przedwojenne, zwłaszcza kobiety (które ją zawsze chętnie czytały), pamiętają szereg jej wziętych i cenionych powieści i nowel, aby wymienić choćby takie, jak: „Autor“, „Bez duszy“, „Dusze współczesne“, „Błąd“, „Jak liść oderwany z drzewa“, „Historja dzieci“, „Flirt. Małżeństwo. Opinja“, „Moje służby“ i t. d. i t. d.

Powieści Cecylji Walewskiej, świetnej stylistki i subtelnej pisarki, poświęcone były tematom najrozmaitszym; najbardziej wybijały się jednak wśród nich: kwestja kobieca, walka o równość duchową i materjalną kobiet, oraz ideały społeczne, jak n. p. w głośnej jej powieści „Moje służby“ czyli „Z dziennika Marcysi“ (służącej). Autorka umiała często sięgać w głąb zagadnień, któremi się zajmowała; psychologiem była niepospolitym, obserwatorem bacznym, człowiekiem pełnym zrozumienia i odczucia.

Prócz działalności powieściopisarskiej, znana jest także praca publicystyczna Cecylji Walewskiej, mająca za sobą długie lata wiernej służby i setki artykułów, feljetonów i t. d. Rozpoczęła tę pracę w pozytywistycznej „Prawdzie“ pod kierunkiem Świętochowskiego, wśród elity ówczesnej umysłowej Polski. Pozytywizm nie mógł jednak zaspokoić jej temperamentu i jej dalekosiężnych porywów. Przenosi się do pism innych, współpracuje w całym szeregu pism literackich, jak „Ateneum“, „Bluszcz“, „Tygodnik Romansów i Powieści“; redaguje „Echo Literackie i Artystyczne“; pisuje artykuły do bardzo wielu pism codziennych.

Poza pracą beletrystyczną, występuje Cecylja Walewska przez lata całe jako niestrudzona bojowniczka w walce o prawa kobiece. Wydaje kilka płomiennych, a zarazem rzeczowych książek w tej sprawie, np. „Z dziejów krzywd kobiet“, „Ruch kobiecy w Polsce“, „Kobieta polska w nauce“. W tym duchu prowadzi gorącą propagandę na łamach „Bluszczu“, a potem i do dnia dzisiejszego w „Kobiecie Współczesnej“. Ona rzuca hasła, nawołuje do wysiłków, z pod jej pióra wychodzą znakomite sylwetki Polek, zasłużonych około ruchu kobiecego.

Ale Walewska jest jeszcze wybitną nauczycielką, w najszlachetniejszem rozumieniu tego wielkiego zawodu. Sama wykształcona wszechstronnie, pełna zamiłowań do nauk społecznych i przyrodniczych, a szczególnie do literatury i filozofji, umiała od wczesnych lat swego życia spożytkować swą wiedzę dla dobra szerokich sfer społeczeństwa. A czyniła to zawsze z ogromnym, szczerym, prosto z duszy idącym zapałem. Zaczęła od pracy w Kołach tajnego nauczania, jeszcze w latach 90-tych ubiegłego wieku. Późniéj oddaje swe siły na usługi Szkoły Niedzielnej i Wieczornej dla pracownic. Założyła ją i kierowała nią przez lat wiele, poświęcając jej swój czas, pracę literacką, pieniądze. Zapisywało się do tej szkoły corocznie kilkaset dziewcząt i kobiet, a po wyjściu Rosjan z Warszawy cyfra uczenic doszła do 1000. Dzisiaj Szkoła ta podlega t. zw. „Kursom dla dorosłych“, ale zapomnieć nie wolno, że przez całych, długich i ciężkich lat 20 duszą jej i mózgiem — była Cecylja Walewska, przyjaciółka i opiekunka swych uczenic, uwielbiana i kochana przez nie serdecznie.

Do Szkoły Niedzielnej przyłączyło się potem dzieło drugie: założone przed wojną „Towarzystwo Kształcenia Zawodowego Kobiet«, prowadzące Kursy Handlowe, Kursy kroju i inne praktyczne działy wyszkolenia dla kobiet. Walewska i tutaj była kierowniczką, i tutaj rzucała ofiarnie swą myśl pomocną, swoją radę, swój trud codzienny.

Od r. 1918 jest Cecylja Walewska urzędniczką państwową: referentką do spraw pracy kobiet w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Powołano ją na posterunek, na którym naprawdę mogła być użyteczną. Zajęła się też tutaj całym szeregiem spraw doniosłych, między innemi głośną ankietą w kwestji warunków bytu i pracy służby domowej, której wyniki były lepsze, niż analogicznej ankiety berlińskiej.

W pracy narodowej była żołnierzem wytrwałym i nieustraszonym. I odważnym; bo odwagi nie brakło Cecylji Walewskiej nigdy: w czasach ucisku i prześladowań należała do tych, co potrafili walczyć śmiało i z odkrytem obliczem. Za udział w manifestacjach narodowych w r. 1901 („Kilińszczyzna“) zesłana została na wygnanie do Kurska; wygnanie nie osłabiło jednak jej ducha, nie oderwało jej od serdecznej łączności z krajem, od pracy piórem dla spraw ukochanych.

Dożyła wieku sędziwego. A ci, co ją znają, powiadają, że duchem i umysłem młoda jest, jak przed laty kilkudziesięciu. Ta sama entuzjastka pracy i czynu, ten sam człowiek idei, o gorącem i współczującem sercu.

Do życzeń składanych w dniu dzisiejszym zasłużonej pisarce i działaczce społecznej — przyłączają się wszyscy ci, którzy przez lata patrzyli — choćby zdaleka — na jej pracę i czerpali zdrowy, krzepiący napój z tego źródła, co biło w jej dobrych, kochanych książkach.

Dzieje uprowadzeń.

Historycy literatury zajmują się ewolucją t. zw. motywów literackich. W swoim czasie była nawet modną ewolucja gatunków literackich, jak gdyby chodziło o jakieś żywe istoty. Ale dla ogółu ciekawsze są z pewnością przeobrażania się pewnych motywów w życiu. Weźmy na przykład motyw uprowadzenia.

Rzecz wydaje się jasna. W czasach dawniejszych młodzieniec, który nie mógł w sposób czyniący zadość wszelkim przyjętym zwyczajom i normom uzyskać ręki swojej ukochanej, porywał ją, brał z nią ślub w jakieś małej, a odległej miejscowości. Albo też bywało inaczej, rzecz kończyła się mniej szczęśliwie; są to już warjanty tego motywu, który wielokrotnie również przewinął się przez literaturę.

Potem widać ludziom sprzykrzyło się uprowadzanie niewiast i motyw cały poczęto traktować ironicznie. Głośny w swoim czasie poeta i dramatopisarz francuski Edmund Rostand, w pięknej i miłej komedji »Romantyczni« pokazał takie uprowadzenie fikcyjne. Mianowicie ojcowie obustronni młodego człowieka i młodej niewiasty postanowili uczynić z nich małżeństwo. Ale młodzi, zarażeni romantyzmem, ani nie chcieli myśleć o małżeństwie prozaicznem bez przeszkód. Wobec tego starzy postanowili odegrać komedję wzorującą się na Romeu i Julji. Poczęli udawać wrogów, a wtedy dopiero młodzi zbliżyli się do siebie i przyszło do fikcyjnego porwania. W swoim czasie Don Kichot był ciosem śmiertelnym wymierzonym w romanse rycerskie. »Romantyczni«, możnaby powiedzieć, są analogicznym, a skutecznym zamachem na motyw uprowadzenia w literaturze.

W życiu powojennem, szybszem i mającem mniej skrupułów, uprowadzanie niewiast wyszło z mody. Motyw natomiast zmienił się. Raz po raz czytamy w pismach o uprowadzaniu polityków.

Ograniczymy się do wypadków weselszych, nie tykając tragicznych. Pisarz i polityk rojalistyczny francuski, Leon Daudet, z więzienia paryskiego uprowadzony został przez swoich zwolenników, z których jeden przy telefonie udał ministra spraw wewnętrznych.

W Berlinie znów niedawno dziennikarz socjalistyczny, p. Schwarz, miał wygłosić odczyt w radjo. Tymczasem uprowadzili go w aucie jacyś zamaskowani ludzie, a na jego miejsce jakiś inny osobnik zgłosił się na radjostacji, przedstawił się jako redaktor Schwarz i wygłosił propagandowe przemówienie komunistyczne. Okazało się, że p. Schwarza uprowadzili komuniści, a inicjator całej afery, niejaki dr. Frank, pochodzący z Wiednia, skazany został na rok więzienia, za ograniczenie wolności osobistej.

W tych dniach znów uprowadzono polityka, tym razem francuskiego. Mianowicie szef stronnictwa radykalnego francuskiego, p. Edward Daladier, miał wygłosić przemówienie w Strassburgu w związku z ostatniemi wypadkami w Alzacji. Tymczasem, na chwilę przed wyjazdem otrzymał telegram podpisany przez dwóch przywódców radykalnych alzackich, proszący go, aby wysiadł po drodze w Saverne i tam również wygłosił przemówienie. P. Daladier zastosował się do prośby. Na stacji czekało na niego dwu młodych ludzi. Ci wsadzili go do auta, poczęli go wozić po odludziach i bezdrożach, auto po drodze dziwnie się jakoś raz po raz psuło. Wreszcie po kilku godzinach młodzi ludzie z uśmiechem przedstawili się p. Daladier jako rojaliści, oświadczyli, że umyślnie wlóczyli go ze sobą w ten sposób, aby nie mógł na czas przybyć do Strassburga. Wysadzili go w szczerem polu, ukłonili się i odjechali. P. Daladier mimo to zdołał się furą, taksówką i tramwajem dostać do Strassburga, zdążył na zebranie, a przemówienie swoje zaczął od wesołego opisu ostatniej swojej niezwykłej bądź co bądź przygody. P. Daladier jest człowiekiem bardzo wykształconym i z całą pewnością czytał Rostanda. Może i dlatego uprowadzenia swego nie traktował tragicznie. Wie przy tem, że najłatwiej się ośmieszyć przesadzając znaczenie spraw drobnych — i swoje własne na ich tle. **(W.)**

Jak się odbył pogrzeb matki króla Alfonsa.

Jak już z depesz wiadomo, niedawno zmarła w Madrycie królowa Krystyna, matka króla hiszpańskiego, Alfonsa XIII. Mimo że się czuła hiszpanką nawskróś, nazywano ją do śmierci „austrjaczką", wypominając jej w ten sposób jej pochodzenie z domu Habsburgów.

Królowa Krystyna była żoną Alfonsa XII, a syna swego Alfonsa XIII wydala na świat już po śmierci swego małżonka (17-go maja 1886 r.). W imieniu syna rządziła też Hiszpanją, jako królowa-regentka do maja 1902 r.

Jedyną myślą, jedynym celem mądrej i wytrwałej tej matki było zapewnienie tronu swemu synowi. Aby tego dopiąć, paktowała nawet ze swymi wrogami. Jeżeli więc Alfons XIII doczekał się wstąpienia na tron hiszpański, zawdzięcza to jedynie zmarłej.

Zwłoki królowej, odziane w skromny habit mnisi, spoczęły w kościele zamkowym, otoczone przez halabardzistów w strojach starożytnych i modlące się zakonnice, a żegnane były w głębokiem skupieniu ducha przez przeciągające przed trumną tłumy wiernych. Na drugą jednak noc po wstawieniu zwłok do kościoła, z rozkazu króla opuścili trumnę wszyscy, nawet strażnicy i zakonnice. Długie godziny spędził monarcha przy zwłokach umiłowanej matki, której zawdzięczał tyle w swem życiu, na modlitwie i rozmyślaniach.

Następnego dnia odbył się pogrzeb według prastarego ceremonjału. Gdy kondukt pogrzebowy stanął przed wielkiemi wrotami klasztoru, w którego podziemiach zwłoki miały być złożone na odpoczynek wieczny, przed karawanem przeciągnęły oddziały wojska różnej broni z orkiestrami pułkowemi na czele, poczem trumnę wzięli na barki grandowie hiszpańscy i ponieśli na podwórzec klasztorny, gdzie złożono je na wielkim stole, okrytym kirem. Wówczas otwarto zamkniętą na zamki trumnę zewnętrzną, obitą brokatem, i przez grubą szybę, umieszczoną w wieku wewnętrznej trumny mahoniowej, ukazała się blada twarz zmarłej.

Wszyscy kolejno dostojnicy dworscy musieli spojrzeć na tę twarz i złożyć następnie przysięgę, że zwłoki, przekazywane klasztorowi, są istotnie zwłokami królowej matki.

Po dokonaniu tego i po odczytaniu listu marszałka dworu, przekazującego zwłoki klasztorowi, grandowie ponieśli dalej zamkniętą już trumnę do kościoła śród szpaleru, utworzonego przez zakonników, trzymających w rękach gromnice zapalone.

W świątyni odprawiono mszę żałobną. Grzmiały organy, rozlegał się śpiew poważny duchowieństwa, a o sklepienie olbrzymiego kościoła odbijał się huk salw karabinów piechoty i dział artylerji, ustawionej przed klasztorem.

Zwłoki umieszczone będą na odpoczynek wieczny z jednej z 26 nisz, z których cztery już tylko są próżne, w podziemiach świątyni. Zanim wszakże to nastąpi, zwłoki Marji Krystyny poczekać jeszcze muszą 20 do 30 lat.

Wprawdzie pogrzeb zakończył się przeniesieniem przez grandów trumny do niszy dla niej przeznaczonej, trumna jednak pozostała tam tylko przez kilka godzin, poczem zakonnicy, pod przewodnictwem przeora, przenieśli ją do „komory rozkładu", szczupłej piwniczki bez światła i powietrza, w której ją zamurowano, aby zwłoki uległy tam zupełnemu rozkładowi lub zeschły się na mumję. Dopiero wówczas powrócą do przeznaczonej sobie niszy.

Leczenie chorób elektrycznością.

Leczenie chorób elektrycznością rozpowszechnia się coraz bardziej. Na odbytym niedawno w Londynie kongresie medycznym lekarz niemiecki, dr. Frank Nagelschmidt, wygłosił interesujący referat, w którym przedstawił swą nową metodę zabijania zarazków chorobowych zapomocą elektryczności. Ponieważ wysoka temperatura chorych jest samoobroną organizmu ludzkiego przeciw bakterjom, dr. Nagelschmidt zaczął zastrzykiwać chorym pewne bakterje, które powodując podniesienie temperatury, zabijały temsamem inne bakterje. Na podstawie tych doświadczeń dr. Nagelschmidt doszedł do przekonania, że wytwarzające wysoką temperaturę bakterje można zastąpić ciepłotą elektryczną. Zastosowanie tej metody dało niezwykłe wyniki: chory, obłożony odpowiedniemi elektrodami i przykryty ciepło, po zastrzyknięciu mu do żył rozczynu soli — zapobiegającego poceniu się, po upływie paru godzin zaczyna powracać do zdrowia.

Wynalazek pałeczki dyrygenckiej.

Wynalazek pałeczki dyrygenckiej datuje się z czasów króla francuskiego Ludwika XIV-go i jest dziełem dyrygenta jego orkiestry nadwornej, Jean Babtiste Lully'ego. W owe czasy dyrygent wybijał takt nogą, co dawało się we znaki i powodowało znaczne zmęczenie fizyczne. Aby go uniknąć, Lully wpadł na pomysł wybijania taktu odpowiednio ciężką laską. Podczas pierwszej próby tak się rozochocił i z taką werwą uderzał laską o podłogę, że niebacznie uderzył całą siłą laską — swoją własną nogę. Niefortunna nieuwaga skończyła się dla wynalazcy pałeczki dyrygenckiej tragicznie: od uderzenia wywiązała się gangrena i przed dokonaniem operacji Lully zmarł.

ANDRÉ CHARPENTIER. 22)

Strzeż się.

Pewnego wieczoru, Fabjan, obchodząc, jak zwykle dom, znalazł na chodniku pod oknami Eljany kopertę. Poznawszy pismo młodej dziewczyny, podniósł natychmiast znalezioną zdobycz i zaniósł bankierowi. Zambarow otworzył kopertę, wyjął z niej list, pisany w pośpiechu, drżącą ręką, i odczytał:

— Mój wuj, Marcjusz Zambarow, uwięził mnie w swoim domu. Proszę mi przyjść z pomocą. Nie wiem, kim jesteś, mój nieznany opiekunie, ale okazałeś tyle troski o mój los, że bez wahania zwracam się do ciebie. Oby ten list doszedł twoich rąk.

Eljana Roselet.

Zambarowa ogarnęła głucha pasja.

— Ach, więc to już do tego doszło! Eljana chce na mnie ściągnąć zemstę swoich wielbicieli i to właśnie teraz, kiedy do moich interesów potrzebny mi jest spokój i poparcie pewnych ludzi. Czekaj, zapłacisz ty mi za to. Głupia gęś! Szczęście, że dostałem ten miły liścik do rąk. Pisać podobne rzeczy...

W oburzeniu wzniósł aż ręce do góry w kierunku sufitu, nad którym mieszkała Eljana...

Fabjan, flegmatyczny olbrzym, nie lękający się najniebezpieczniejszej roboty, czekał spokojnie u drzwi, aż jego pan uspokoi się i da mu rozkaz do spełnienia.

Zambarow nie mógł się jednak uspokoić.

— Trzeba działać! Nie mogę pozostawać dłużej pod ciągłą groźbą jakiegoś kawału ze strony tej intrygantki. Doprowadzi mnie wreszcie do tego, że nie będę umiał zapanować nad sobą.

Zapadła cisza pełna groźby. Wreszcie podniósł głowę i zdecydowanym głosem rozkazał służącemu:

— Bądź gotów do wyjazdu najdalej za godzinę.

— Słucham, jaśnie panie.

Zambarow wstał z fotelu. Demoniczny uśmiech rozciągał jego brzydką twarz. Szyderczo zadrwił:

— Panna Eljana Roselet przeniesie się do żółtego pałacyku. Nareszcie będę miał zupełny spokój... No, za godzinę będzie wszystko w porządku. No, co, Fabjanie? Żółty pałacyk.

XI..

ŻÓŁTY PAŁACYK.

Otrzymawszy szczegółowe zlecenie od bankiera, Fabjan zastukał do drzwi Eljany. W pokoju paliły się lampy, gdyż Zambarow zabronił otwierać okiennice, które dzień i noc były zamknięte. Brak dziennego światła sprawiał biednej Eljanie najboleśniejszą przykrość

— Kto tam? — spytała, usłyszawszy stukanie.

— To ja, Fabjan, przychodzę w ważnej sprawie z polecenia jaśnie pana — odrzekł lokaj, otwierając drzwi kluczem, który mu dał Zambarow. Stanąwszy na progu, ukłonił się Eljanie i patrząc jej prosto w twarz, rzekł tonem nie znoszącym sprzeciwu:

— Za godzinę panienka stąd wyjedzie. Proszę się przygotować do drogi.

Eljana zatrwożyła się:

— Dokąd mam jechać? Błagam ciebie, Fabjanie, powiedz dokąd chcą mnie wywieźć? Miej trochę litości nade mną, przecież sam widzisz, jak cierpię tu od pewnego czasu.

Fabjana jednak nie wzruszały niczyje cierpienia. Stanowiło to główną jego zaletę w oczach bankiera. Prośby i błagania dziewczyny nie robiły na nim żadnego wrażenia. Znał tylko jedno prawo: posłuszeństwo swemu panu. Eljana nie dawała za wygranę i nalegała w dalszym ciągu, pragnąc się czegoś dowiedzieć:

— Czy to na długą podróż? Może zagranicę? — pytała.

— Nie powiem nic więcej, panienko. Powtarzam raz jeszcze rozkaz pana, za godzinę powinna panienka stąd odjechać. Proszę więc przygotować wszystko, co potrzeba. Jeśli panienka każe, mogę pomóc spakować walizki.

Eljana chętnie przyjęła jego usługi. Była tak zdenerwowana i wzruszona, że nie była w stanie zebrać myśli, a z drżących rąk wypadały przedmioty. Podawała służącemu rzeczy, zbierane naprędce, toaletowe drobiazgi, bieliznę i sukienki, bez wyboru, co jej wpadło w ręce. Fabjan każdą rzecz składał porządnie i pakował do walizy z niewzruszonym spokojem.

Zambarow posłał szoferowi rozkaz przygotowania maszyny i wyprawił posłańca do Larancharda zawiadamiając go, że za dwie godziny najdalej ma się stawić w żółtym pałacyku, z zachowaniem wszelkich ostrożności, aby nie być przez nikogo poznanym. Bankier chciał mieć przy sobie swego wspólnika, na wypadek, gdyby mu była potrzebna pomoc.

Eljana, prawie nieprzytomna ze zdenerwowania, w jakie ją wprawiła nagła decyzja tajemniczego wyjazdu, ubrała się pośpiesznie, wkładając za radą Fabjana, który jej dał do zrozumienia, że droga jest dość daleka, ciepły jesienny płaszczyk.

Gdy zeszła do hallu, Zambarow oczekiwał już tam niecierpliwie, samochód zaś stał już u wejścia. Spostrzegłszy Eljanę, bankier zbliżył się do niej.

— Radzę ci nie próbować żadnych sztuczek w celu ucieczki, a także ostrzegam cię, że masz zachować absolutne milczenie podczas drogi, inaczej może się to bardzo źle dla ciebie skończyć.

Nie odpowiedziała nic, tylko serce jej zabiło silniej z przerażenia. Zdawała się poddawać okropnemu losowi. Bankier wepchnął ją do samochodu, który zaraz ruszył, rozwijając coraz większą szybkość.

Jechano zaledwie kilka minut, gdy Zambarow skinął na Fabjana. Lokaj wyjął z kieszeni płaszcza dużą czarną chustkę i na znak bankiera zarzucił ją na oczy Eljanie, związując mocno z tyłu głowy. Podczas tej czynności bankier chwycił mocno dłonie Eljany, aby jej przeszkodzić w wyrywaniu się. Trud ten był jednak zbyteczny, gdyż Eljana nie ruszyła się nawet, wiedząc dobrze, że nie może nawet marzyć o ucieczce, mając wuja i Fabjana z obu stron. Wszelki opór na nicby się nie zdał.

(C. d. n.).

Z ostatniej chwili.

Papież przybędzie wkrótce do Polski?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 marca. Z Rzymu nadeszła wiadomość, iż w kołach watykańskich omawiane są żywo plany pierwszej podróży, którą Ojciec św. ma odbyć zagranicę. Papież ma się udać najpierw do Medjolanu, a następnie do Francji. W kołach zbliżonych do Watykanu twierdzą, że następnym etapem podróży będzie Austrja i Polska, przyczem głównym celem podróży Ojca św. do Polski będzie Jasna Góra.

o

Wyniki dzisiejszego ciągnienia dolarówki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 marca. Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki. Padły następujące wygrane:

40.000 dol. Nr. 033186;

8.000 dol. Nr. 243413;

3.000 dol. Nr. 941142, 074344, 382860;

1.000 dol. Nr. 472421, 935060, 811761, 737435, 820074;

500 dolarów Nr. 913501, 234934, 901874, 110375, 807053, 008007, 166129, 107007, 317214, 379616.

Historja pewnego małego miasteczka.

Gdy się do niego przed laty zjeżdżało, żal tylko ogarniał i litość. Obdrapany, zaśmiecony budynek stacyjny przyjmował gościa trwożliwie stąpającego po skorupie brudu i nieczystości. Z lękiem wsiadało się do nieodkurzanego, nie pomnącego już co woda i szczotka, sznurkami powiązanego wehikułu, co wiózł poprzez cuchnące kałuże niezabrukowanych ulic do zajazdu, który znalazł oddawne należne sobie, głośne a niechlujne miejsce w powieści i satyrze. Widziało się to wszystko lat tyle, lat dziesiątki i wiara się naiwna wyrobiła, że to tak już być musi, że po to są małe mieściny, by brudem świeciły i niechlujstwem.

A jednak dzieją się czasem i cuda na świecie. Stał się taki cud właśnie i w naszem małem miasteczku. Ktoś pobielił fasadę małej stacyjki, ktoś w niej okna polakierował na zielono, ktoś kwiatowe skrzynki poustawiał na zmurszałych słupach peronu. A w poczekalni jeden i drugi kosz umieszczono na śmiecie, z dnia na dzień napełniający się odpadkami papieru, niedopałkami papierosów i resztkami jedzenia. Dumniej spogląda z kozła stary woźnica, bo mu kazano siedzenie nowem płótnem obciągnąć, powóz odczyścić a on sam już z własnej woli osie na czerwono pomalował.

Zaś drobne u boków uliczek przykucnięte domki jakby odmłodniały; precz poszły walające się po podwórkach i przed domami sterty rupiecia; wapno i farba przywróciły im młodość. Na rynku też nowość niejedna; gęsi i świnie, które wszechwładnie ongiś tu gościły, niewdzięczni ludzie na bok usunęli; wzdłuż domów młode posadzono drzewka; pod starym ratuszem bruk kłaść poczęto kamienny.

Był za miasteczkiem plac nie nazbyt wielki; gminnem go nazywano pastwiskiem; raczej był to park przechadzkowy dla bydła, bo trawy tam było niewiele. A dziś u frontu, na słupkach tablicę umieszczono z napisem: „Boisko sportowe".

Idą ludzie z miotłami i łopatami, ulice czyścić będą. Przed jednym i drugim domkiem zakwitną kwiaty w drewnianych skrzynkach. Z brudnej rzeczułki nikt już wody czerpać nie chce: dwie nowe zrobiono studnie.

Stał się zaiste cud: na ulicach miasta i w duszach jego mieszkańców. Wstąpiła w nich większa radość życia, wstąpiło zrozumienie kultury, od której odzwyczajał nas rosyjski zaborca a której odmawiał nam niemiecki. Stworzyliśmy ją sobie sami; zrzucamy z siebie hańbiące piętno przedsionka wschodu; nie litość a uznanie widzimy w spojrzeniu obcych. Co prawda, — uderzmy się w piersi, tak na boku, by nikt tego nie widział, — przyznać musimy, żeśmy to wszystko robili, bo nam kazano; bośmy się bali posterunkowego, kary i lotnej komisji starościńskiej. Ale dziś wchodzi to już nam w krew i wkrótce inaczej postępować nie potrafimy.

Prawda, że ładna karta z historji tego małego miasteczka?

Alian.

W gościnie u prezydenta Peru.

Korespondent jednego z berlińskich dzienników miał niedawno sposobność uzyskania audjencji u prezydenta Peru Leguia. Ze względu na charakterystyczną osobistość zwierzchnika tej południowo - amerykańskiej republiki oraz jego ciekawe wynurzenia, warto się z niektóremi szczegółami tych odwiedzin zapoznać.

Senor Leguia liczy dziś lat 64; by jednak w to uwierzyć, musiałoby się chyba zajrzeć do jego metryki; wygląd wskazuje najwyżej na pięćdziesiąt kilka. Życie jego było pełne burz i walk. W r. 1908 wyszedł jako prezydent z zaciętej walki wyborczej; jednak już w kilka miesięcy później opozycja urządza zamach stanu a sam Leguia zostaje uwięziony. Na krótki czas udaje mu się wprawdzie odnieść potem znowu zwycięstwo, ale ostatecznie zmuszony jest iść na wygnanie, z którego wraca dopiero w r. 1919. Z tą jednak chwilą znikają wszelkie partje polityczne w Peru; zostaje jedna tylko partja Legui; „Leguizm" staje się „lex Patriae". Przeciwnicy znaleźli się albo we więzieniu albo na wygnaniu. Niedawno zaś kongres w Limie powziął uchwałę, wedle której wolno dokonywać kilkakrotnie wyboru tejsamej osoby na prezydenta republiki; w ten sposób prezydentura stoi dalej otworem dla Legui.

Leguia ma wielkie plany gospodarcze. Peru to kraj o nieprzebranych, niepojętych wprost bogactwach naturalnych; jego rozwój gospodarczy stoi jednak na bardzo niskim poziomie. By temu stanowi rzeczy zaradzić, Leguia — jak opowiadał korespondentowi — zakreślił sobie w pierwszym rzędzie szeroki program kolonizacyjny. Idzie tu przedewszystkiem o wielkie przestrzenie nad rzeką Yuriman. Podstawowym warunkiem osiągnięcia wyników jest stworzenie linji kolejowej, którąby tereny te łączyła z Pacyfikiem. Koszt wyniósłby około 60 milj. dolarów. Dalszym warunkiem jest oczywiście, by przestrzenie te nadawały się pod kolonizację białych. Peru zajmując obszar większy, niż Niemcy, Francja i Włochy razem wzięte, posiadają kilkumiljonową ludność. Wnętrze kraju zamieszkałe jest przez leniwych Indjan, niezdolnych do żadnej inicjatywy, do żadnej twórczej pracy, a co najważniejsze, niepodatnych żadnym wpływom wychowawczym. Kolonizacja, kolonizacja i jeszcze raz kolonizacja jest największą troską Legui, tak jak zresztą i większości republik południowo - amerykańskich; ona też jest osią całej prawie gospodarki wewnętrznej Peru. (W jednym z poprzednich artykułów omawialiśmy znaczenie Peru dla polskiej imigracji. — Przyp. Red.) Na ten też temat brzmiało pożegnanie Legui: „Spodziewam się, że pańscy rodacy w najbliższych latach tłumnie przybywać będą do Peru".

„Późnym wieczorem opuściłem pałac prezydenta — kończy korespondent. — Wysokie wieżyce katedry w Limie rzucały na plac dalekie cienie. Wewnątrz katedry spoczywają szczątki Pizarra. Przed 400 laty rozegrała się tu tragedja tego jednego z największych conquistadorów, kiedy padał pod sztyletami rywalów. Ciemne, stare uliczki drzemią samotnie pod swą fantastyczną, staro-hiszpańską powłoką. A tuż obok pędzą amerykańskie samochody, Charlie Chaplin i Mary Pickford są atrakcją dnia. Dzisiejsi conquistadorzy przebywają pod znakiem gwiaździstego sztandaru; język angielski stał się codziennym w kraju, który ongiś był państwem wielkich Inkasów.

Gd.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Z działalności Pocztowej Kasy Oszczędności w r. 1928.

Obszerne, drukiem ogłoszone sprawozdanie za rok 1928 obrazuje jasno i szczegółowo działalność tej doniosłej w naszem życiu finansowem i gospodarczem instytucji. Wyniki osiągnięte w ostatnim roku wykazują znaczny wzrost agend pod względem jakościowym i ilościowym; ponadto rozszerzono zakres i teren działania instytucji wskutek uruchomienia działu ubezpieczeń na życie, oraz objęcia akcją oszczędnościową emigracji polskiej we Francji, a częściowo i w Niemczech.

Wysiłki P. K. O. szły w tym roku w dwu zasadniczych kierunkach: szerokiego rozpowszechnienia obrotu czekowego, oraz wzmożenia kapitalizacji drogą pozyskiwania uczestników rachunków oszczędnościowych P.K.O. W porównaniu z r. 1927 wkłady czekowe wzrosły o 45%, a wkłady oszczędnościowe o 80%; łączna suma wkładów obcych osiągnęła na ultimo 1928 wynosiły 349 miljn. zł. Fruktyfikację kapitałów uskuteczniała PKO. w pierwszym rzędzie przez zakup papierów wartościowych państw., komunalnych oraz hipotecznych.. Pożyczki wekslowe znajdują się w likwidacji, natomiast rozszerzoną została akcja w kierunku udzielania pożyczek lombardowych. Jedną z najpoważniejszych czynności w r. 1928 było przeprowadzenie gestji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej w kwocie nominalnej 50 milj. zł. w złocie. Ilość pracowników w centrali i oddziałach wynosiła końcem r. 1928 — 1257 osób.

Sprawozdanie zaopatrzone jest bogato w liczne tabele i wykazy, dotyczące poszczególnych czynności, a wykazują one stały i racjonalny rozwój tej instytucji.

A.

Bilans Banku Polskiego. Bilans B. P. za drugą dekadę lutego r. b. wykazuje zapas złota 621.4 miljn. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 10.7 miljn. zł. (683.9 miljn. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 9.9 miljn. zł. (640.8 miljn. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (649.1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.157.8 miljn. zł.) zmniejszyły się o 19.5 miljn. zł. do łącznej sumy 1.806.9 miljn. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Sprawa sowieckich koncesyj leśnych. Prasa prawicowa donosi z Londynu, że Dyrektor Gen. angielskiego i europejskiego trustu drzewnego p. Mendel odjechał z Londynu do Waszyngtonu, skąd ma się udać do Moskwy, aby podjąć tam rokowania z rządem sowieckim w sprawie wielkich koncesyj leśnych. Dzienniki te przypominają, że niedawno bawiła w Sowietach specjalna komisja rzeczoznawców angielskich, niemieckich i austrjackich, która przeprowadziła prace wstępne, mające stanowić podstawę do zawarcia umowy o koncesje.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 28 lutego 1929.

Gazy wsch. 21.50, 22.—. Konwersyjna 66.50. Tesp 23.50, 23.75. Dolarówka 103.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 1 marca 1929.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tenedncj utrzymana, dla owsa nieco mocniejsza. Usposobienie mocniejsze.

Lwów, dnia 28 lutego 1929.

Na Giełdzie większe obroty w owsie, około 200 tonn po cenach wczorajszych.

Większe zainteresowanie dla zbóż chlebowych i jęczmienia przemiałowego, przy cenach zwyżkowych.

Otręby żytnie podrożały.

Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dw. loco stacja załadowania od 47.— do 48.—. Żyto małop. loco stacja załadowania od 32.50 do 33.25. Jęczmień małop. przem. loco stacja załadowania od 28.75 do 29.75. Owies małop. loco stacja załadowania od 31.50 do 32.50. Otręby żytnie loco stacja załadowania od 23.— do 23.50. Pszenica kraj. dw. loco wagon Lwów od 49.50 do 50.50. Żyto małop. loco wagon Lwów od 35.— do 35.75. Jęczmień przemiał. loco wagon Lwów od 31.— do 32.—. Otręby żytnie loco wagon Lwów od 32.50 do 24.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 lutego 1929

Dolary St. Ziedn.	8·89·00	8·91·00	8·87·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·88·00	124·19·00	123·57·00
Holandja	357·20	358·10	356·30
Kopenhaga	237·88	238·48	237·28
Londyn	43·28·50	43·39·00	43·18
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·83·50	34 92·00	34·75·00
Praga	26·40·50	26·47	26·34
Szwajcarja	171·52	171·95	171·09
Sztokholm	238·33	238·93	237·73
Wiedeń	125·37·50	125·68·50	125·06·50
Włochy	46·7·100	46·83·00	46·59·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 101·50 102·75 000·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krai. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 lutego 1929

Bank Dysk.	139·00	Modrzejów	30·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	105·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	32·75
Bank Polski	177·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·75	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	140·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	45·00	Borkowski	13·75
Węgiel	87·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	43·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	36·00	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	52·50	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 28 lutego 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	65·50
B. Polski	174·50	Parowozy	28·50
Zieleniewski	138·00	Chodorów	202·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	12·50	Chybie	63·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 28 lutego 1929

Berlin	168·56	Czerniowce	62·80
Budapeszt	123·87	Austr. kol. p.	44·60
Bukareszt	4·22	Goleszów	129·50
Kopenhaga	189·35	Cement	131·00
Londyn	34·47	Browary	167·00
Medjolan	37·20	Alpiny	39·35
N. Jork	710·15	Berg u. Hüt.	962·00
Paryż	27·74	Poldi Hütten	203·75
Praga	21·02·25	Prager Eisen	479·50
Warszawa	79·90·00	Rima	123·25
Zurych	136·57	Skoda	353·60
Renta majowa	0 901	Siersza	10·50
Renta lutowa	0·902	Silesia	0·07
Dunaj S. Adria	85 45	Zieleniewski	114·00
Bankverein	25·00	Apollo	115·25
Bodenkredit	109·04	Fanto	6·40
Kreditanstalt	58·60	Karpaty	61·25
Hipoteczny	91·25	Galicja	60·00
Kompas	15·80	Nafta	33·00
Länderbank	32·60	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·91·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 28 lutego 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123·40·00
Londyn	25·23·50	Wiedeń	73·10·00
Nowy Jork	5·20·00	Praga	15·40·00
Włochy	27·23·00	Warszawa	58·35

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VII. 736/28/2. Na wniosek Józefa Agińskiego w Łodzi ul. Al. Kościuszki 21 zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionych następujących protestowanych weksli: na zł. 300 pł. 25 września 1927, na zł. 500 pł. 25 listopada 1927, na zł. 500 pł. 5 grudnia 1927, wszystkie z wystawienia firmy Briand i Tajtelbaum Lwów ul. Wagonowa 9, na zlecenie wnioskodawcy. Wzywa się posiadaczy tych weksli, aby je do dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej", przedłożyli temu Sądowi, gdyż inaczej po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. 1652

Sąd powiatowy S. I. Oddział VII.
Lwów, 30 listopada 1928.

Nc. III. 14/29. Na wniosek Izaka Schleiera zarządza się postępowanie celem umorzenia rzekomo skradzionego weksla na kwotę 200 zł. opiewającego, płatnego w Buczaczu dnia 17 lutego 1929 akceptowanego przez Maurycego Schachtera. Posiadacza tego weksla wzywa się, by najdalej do dnia 15 kwietnia 1929 zgłosił się w podpisanym Sądzie i weksel ten okazał, gdyż w razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd uzna weksel za umorzony. 1640

Sąd grodzki Oddział III.
Buczacz, dnia 14 lutego 1929 r.

T. 328/28. Edykt. Książeczka Stryjskiej Kesy oszczędności Nr. 25792 na 500 zł. wystawiona na imię Antoniny Kurek zgubiona w lipcu 1928. Wiadomości udzielić Sądowi tutejszemu. 1647

Sąd okręgowy Wydział IV.
Stryj, dnia 11 stycznia 1929.

FIRMY.

Firm. 992/28. C. VI. 355. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 15 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Hurtownia kupiectwa polskiego spółka z ogr. odp. Zmiany: Na nadz. Walnem Zgromadzeniu dnia 30 kwietnia 1928 Lrep. 29.212 wybrany zawiadowcą Zygmunt Czajkowski. 1653

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.
Lwów, dnia 22 maja 1928.

Firm. 7/29. Rej. firm. poj. 20/1. Wpis do rejestru firmy jednoosobowego. Wpisano do rejestru dnia 17 stycznia 1929. Siedziba firmy: Skała nad Zbr. Brzmienie firmy: Salamon Hausner. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż towarów tekstylnych w Skale n/Zbr. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wydrukowanem, pieczęcią wyciśniętym lub wypisanem podpisze Salamon Hausner.

Sąd okręgowy Wydział IV. 1634
Czortków, dnia 17 stycznia 1929.

Firm. 2/29. Spółdzielnia 161/1. Zmiany dotyczące już wpisanej Spółdzielni. Wpisano do rejestru dnia 16 stycznia 1929. Brzmienie firmy: „Rolnik" Spółdzielnia rolniczo-handlowa z odpow. ogr. Zmiany. Na walnem zgromadzeniu dnia 3 listopada 1928 1) uchwalono zmianę art. 4, 13 ust. 2, 15, 41 b, 42, 49 ust. 1, 2, 3, 51 zdanie drugiego, 52, 53 ust. 3 i 54 statutu w brzmieniu wedle dołączonego wyciągu. 2) wybrano nowy zarząd a to: a) Marjana Kolankowskiego, b) Władysława Fuglewicza — w miejsce ustąpionych dra Witolda Bandrowskiego, Juljusa Szedla i dra Władysława Stojowskiego. 1635

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, dnia 16 stycznia 1929.

KURATELE.

I. P. 45/29. Edykt. Iwan Kos, syn Piotra w Łozinie pozbawiony częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa. Doradca Stefan Kos w Łozinie. 1648

Sąd grodzki, Oddział I.
Janów, 14 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. XIII. 5026/28/8. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jana Jędrasa w Wolicy jako strony egzekwującej — odbędzie się dnia 5 marca 1929 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 50 II. p. licytacja realności: 1) lwh. 20, gm. Wolica, 8/48 części składającej się z parcel budowlanych i gruntowych. 2) lwh. 245 gm. Wolica, 1/6 część składającej się z parcel gruntowych nieużytek. 3) lwh. 102 gm. Wolica cała składającej się z parcel gruntowych. Wartość szacunkowa ad 1) 1.310 zł., ad 2) 59 zł., ad 3) 545 zł. Najniższa oferta ad 1) 873 zł. 32 gr., ad 2) 39 zł. 32 gr., ad 3) 362 zł. 67 gr. Do tej realności należą jako przynależności: studnia i 29 sztuk drzewek owocowych oszacowane na 345 zł. tj. 8/48 części 59 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1642

Sąd grodzki Oddział cyw. XIII.
Kraków, dnia 21 stycznia 1929.

E. 1476/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 27 marca 1929 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż całej realności whl. 1098 ks. gr. gm. kat. Mszana dolna zobowiązanej Rozalji Kalczyńskiej własnej .Nieruchomość ta oszacowaną została na 7000 zł. najniższa oferta 3500 zł. poniżej której sprzedaż nie nastapi. 1643

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 27 stycznia 1929.

E. 4540/28. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 4 kwietnia 1929 godzina 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja 3/21 części realności whl. 123 gminy Sokal ocenionej wraz z przynależnościami 2207 zł. Najniższa oferta wynosi 1103 zł. 50 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1651

Sąd grodzki.
Sokal, dnia 23 lutego 1929.

E. 1011/26. Edykt. Bartłomiejowi Kuchcie zamieszkałemu rzekomo w Pittsburgu Pa. Handel Str. 504 w Ameryce w sprawie toczącej się przed Sądem grodzkim w Nowym Targu przeciw niemu o 410 dol. zpn. wdrożonej przez Zofję Sekula w Pittsburgu ma być doręczoną uchwała z dnia 15 maja 1926 E. 1011/26, którą dozwolono przymusowej sprzedaży realności whl. 167, 288, 299, 372 ks. gr. gm. kat. Niedzica objętych tegoż własnych. Ponieważ niewiadomo gdzie obecnie Bartomiej Kuchta przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie Pana dra Hermana Kolbera adwokata w Nowym Targu. Tenże kurator zastępować będzie Bartłomieja Kuchtę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosił, lub pełnomocnika nie zamianuje. 1649

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 15 stycznia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 82/29. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po błp. Abrahamie Izaku Eckerze i niel. Zofji, Ernestynie, Leonowi i Henrykowi Brandom z Radziechowa niewiadomym z miejsca pobytu wniosła Anna Poźniakowa do tut. Sądu pozew o uznanie i wpis prawa własności. Celem strzeżenia praw nieobecnych i masy ustanawia się adw. dr. Peczenika w Radziechowie kuratorem, który zastępywać ich będzie w rzeczonej sprawie, dopóki oni się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd grodzki.
Radziechów, 28 lutego 1929. 1650

Prez. 160/19/29. Ogłoszenie. Dnia 6 marca 1929 rozpoczną się w gminie Strzeliska nowe należącej do okręgu Sądu grodzkiego w Chodorowie dochodzenia po myśli § 21 ustawy z 20 marca 1874 l. 29 Dzukr celem założenia księgi gruntowej. Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić u sędziego urzędującego w Strzeliskach nowych i przytoczyć wszystko co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych uzna za stosowne. 1641

Sąd grodzki.
Chodorów, dnia 20 lutego 1929.

Lcz. C. 94/29. Edykt. Powód Salamon Dunst w Zabłotowie wniósł skargę przeciw pozwanemu Ołeksie Goreckiemu s. Ołeksy z Illiniec o uznanie własności do Lcz. C. 94/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 8 kwietnia 1929 godz. 8 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego jest nieznane ustanawia się adw. dra Erdheima w Zabłotowie kuratorem, który go będzie zastępował na jego koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki on sam się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1644

Sąd Grodzki, Oddział II.
Zabłotów, dnia 20 lutego 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 57/28. Edykt. Sąd okręgowy w Czortkowie zatwierdza układ zawarty pomiędzy dłużnikiem Seinwelem Schützem kupcem w Probużnej a jego wierzycielami na audjencji układowej dnia 4 lutego 1929. 1631

Sąd okręgowy Wydz. IV.
Czortków, 9 lutego 1929.

Sa. 8/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mikołaja Złoczowskiego kupca w Krasnem koło Grzymałowa. Komisarz ugodowy Franciszek Juzma naczelnik Sądu w Grzymałowie. Zarządca ugodowy dr. Grzegorz Olijnyk adwokat w Grzymałowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami w Sądzie grodzkim w Grzymałowie dnia 8 kwietnia 1929 godzina 10 rano Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do 6 kwietnia 1929. 1639

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 25 lutego 1929.

Sa. 68/28. Edykt. Sąd okręgowy w Czortkowie w sprawie układowej Chaima Müllera kupca w Zaleszczykach zwalnia zarządcę ugodowego Mosesa Spierera od dalszego pełnienia obowiązków zarządcy a w jego miejsce ustanawia zarządcą układowym dra Stefanowicza adw. w Zaleszczykach. 1632

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, 28 stycznia 1929.

Sa. 3/29/2. Obwieszczenie publiczne. Do majątku Szyji Braunfelda handlarza skór w Gorlicach, otwarto w dniu dzisiejszym postępowanie ugodowe, przyczem komisarzem ugodowym zamianowano Aleksandra Knebla, kierownika Sądu grodzkiego w Gorlicach, u którego w dniu 27 lutego 1929 odbędzie się audjencja ugodowa. Zarządcą ugodowym zamianowano Tadeusza Wilezkiewicza kupca w Gorlicach. 1638

Sąd okręgowy Wydział cywilny IV.
Jasło, 19 stycznia 1929.

Sa. 8/29. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Mosesa Kofflera kupca w Mielnicy. Komisarz ugodowy P. Naczelnik Sądu grodzkiego Kaliniewicz w Mielnicy. Zarządca ugodowy P. dr. Königsberg adw. w Mielnicy. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 29 marca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Mielnicy. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli, także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 10 marca 1929. 1633

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, dnia 9 lutego 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 387/28. Piotr Bodnar z Łosiacza żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydajc się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 1 sierpnia 1929.

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, 3 stycznia 1929. 1636

T. 396/28. Jakób Burdejny syn Petra z Germakówki, żołnierz b. armji austr. zaginął bez wniosku. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Finklera adw. w Czortkowie do dnia 15 sierpnia 1929. 1687

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, 24 stycznia 1929

T. 87/28/4 Mikołaj Rosiński urodzony 22 kwietnia 1881 żołnierz austrjacki zaginął 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 1625

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 11 kwietnia 1928.

T. 275/28/4. Sabba Hnyda syn Iwana urodzony 15 grudnia 1879 zmarł w Stryju 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 1626

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 30 listopada 1928.

T. 778/28. Michał Dufaniec, urodzony 29 listopada 1884 w Dmytrzu, jako żołnierz austr. 70 p. p. brał udział w wojnie i przesłał o sobie ostatnią wiadomość w 1917 i od tego czasu zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1315

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 6 grudnia 1928.

T. 535/28. Jan Litwin, urodzony 14-go marca 1893 w Sichowie, jako żołnierz austr. 19 p. p. brał udział w wojnie i w czasie walk na froncie włoskim 1917 miał zaginąć. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 6 grudnia 1928. 1316

T. IV. 6/29/1. Stanisław Patynowski, urodzony w Podegrodziu w r. 1892, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 1317

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 17 stycznia 1929.

T. IV. 186/28/2. Hipolit Hajduga, urodzony w roku 1886 w Rąbkowy, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 1318

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 11 stycznia 1929.

T. IV. 168/28/2. Michał Potoniec, urodzony w Chełmcu Polskim w r. 1886, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie w r. 1917 lub 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 1319

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 11 stycznia 1929.

T. IV. 154/26/2. Franciszek Przeworski, urodzony w Posadowy 1895, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1918. Wdrażając posteoowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 1320

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 17 grudnia 1926.

T. IV. 178/27/6. Benedykt Cieśla, urodzony w Zagorzynie 1879, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 1321

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 20 grudnia 1928.

T. IV. 12/28/5. Stanisław Chochorowski, urodzony w Znamirowicach w r. 1894, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 1322

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 12 grudnia 1928.

T. IV. 28/28/1. Edykt. Jan Tomasz 2 im. Gunia, syn Andrzeja i Ludwiki, urodzony 2 lutego 1899 w Brodach ad Kalwarja, tam zamieszkały, podchorąży 106 p. p. W. P., zaginął bez wieści w roku 1920 przy obronie przyczółka mostowego Hulsk. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1323

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 21 lutego 1928.

T. IV. 90/28/3. Edykt. Władysław Targosz, urodzony 26 czerwca 1894 w Krzeszowie, zamieszkały tamże, jako żołnierz 56 p. p. zaginął na wojnie w roku 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1324

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 20 sierpnia 1928.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

INDEKS wydziału humanistycznego na nazwisko Ewa Wahl zgubiono. Znalazcy 40 zł. nagroda. Kopernika 12. 1630

„FIRMOM GODULLA S. A. i Górnośląskie Tow. Akc. dla przem. drzewnego w Samborze, skradziono kartę rejestracyjną samochodu „Minerva" Nr. 7817". 1646

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.